

Sygn. akt I ACa 269/15

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 5 sierpnia 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Tomasz Żelazowski
Sędziowie:	SA Mirosława Gołuńska SA Edyta Buczkowska - Żuk
Protokolant:	sekr. sądowy Piotr Tarnowski

po rozpoznaniu w dniu 23 lipca 2015 r. na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa P. J.

przeciwko Kołu Łowieckiemu "(...)" w R.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie z dnia 19 grudnia 2014 r., sygn. akt I C 179/13

I. **oddala apelację;**

II. **zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 2.700 zł (dwa tysiące siedemset złotych) tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.**

SSA M. Gołuńska SSA T. Żelazowski SSA E. Buczkowska - Żuk

Sygn. akt I ACa 269/15

## UZASADNIENIE

Powód P. J. pozwem z dnia 19 lutego 2013 r. zażądał zasądzenia od pozwanego Koła Łowieckiego "(...)" w R. kwoty 100.000 zł z odsetkami liczonymi od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty tytułem szkody jaką poniósł jako rolnik w uprawie ozimego rzepaku na działkach swojego gospodarstwa rolnego nr (...) położonych w obrębie ewidencyjnym L., jednostka ewidencyjna P. o łącznej powierzchni 130 ha. Powód wskazał, że w okresie jesienno - zimowym 2012 - 2013 uprawa jego rzepaku została zniszczona na działkach (...) na poziomie 50 %, na działce (...) na poziomie 80 %, na działce (...) na poziomie 90 %, na działkach (...) na poziomie 98 % i na działce (...) na poziomie 90 %. Uprawy zostały zniszczone przez zwierzęta łowne w postaci saren i jeleni. Powód wyjaśnił, że jego gospodarstwo rolne leży na terenie obwodów łowieckich nr (...) dzierzawionych przez pozwane Koło i wskazał, że szczególnie obwód (...), jak też (...) są ostoją silnej populacji jelenia. Dalej wyjaśnił, że w sierpniu 2012 r. zasiał rzepak ozimy na części swojego gospodarstwa na działkach (...) o powierzchni 145 ha, z czego 130 ha znajduje się na terenie działania pozwanego koła.

Założeniem było uzyskanie plonu rzepaku 5 ton z 1 ha, z uwagi a to że powód jest wyróżniającym się na tym terenie rolnikiem stosującym wszelkie nowoczesne metody agrotechniczne, zaś jego gospodarstwo rolne jest utrzymywane w wysokiej kulturze agrotechnicznej. Dalej zostało podkreślone, że powód zawarł z M. P. (1) umowę zakupu, w której zobowiązał się dostarczyć 500 ton rzepaku ze zbioru 2013 r. po cenie 1950 zł za tonę.

W odpowiedzi na pozew z dnia 12 marca 2013 r. (k. 74 - 76) pozwane Koło Łowieckie "(...)" w R. wniosło o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powoda na jego rzecz kosztów procesu. Pozwany roszczenie uznał za niezasadne, z tego powodu, że procedura szacowania szkód łowieckich i wypłaty odszkodowań jest ściśle określona przepisami ustawy z dnia 13 października 1995 r. Prawo łowieckie oraz rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 8 marca 2010 r. w sprawie sposobu postępowania przy szacowaniu szkód oraz wypłat odszkodowań za szkody w uprawach i płodach rolnych i że ta procedura nie została dochowana. Dalej zostało wskazane, że w dniu 14 lutego 2013 r. doszło do spotkania, w trakcie którego sporządzono protokół, w którym wskazano że nastąpi w dalszej kolejności etap w postaci szacowania wstępnego. Dlatego w ocenie strony pozwanej, brak jest logicznego i merytorycznego uzasadnienia dla złożonego przez powoda pozwu. Jednocześnie pozwany podkreślił, że skoro zbiór plonu planowany jest na koniec lipca, początek sierpnia 2013 r., to również dopiero wówczas możliwe będzie ustalenie wysokości szkody.

W piśmie z dnia 26 kwietnia 2013 r. k. 105 - 108 powód zmienił powództwo w ten sposób, że w miejsce kwoty 100.000 zł żądanej tytułem części odszkodowania, wniósł o zasądzenie kwoty 317.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty. Odnosząc się do stanowiska strony pozwanej powód wskazał, że pozwane Koło nie podjęło żadnych działań w celu ochrony upraw powoda również przed dalszą degradacją.

Pozwane Koło Łowieckie "(...)" w R. ustosunkowując się do rozszerzonego żądania, podtrzymał żądanie oddalenia powództwa jako przedczesnego i obciążenie powoda kosztów postępowania.

W wyroku z dnia 19 grudnia 2014 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 161.211 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 12 października 2013 r., oddalił powództwo w pozostałym zakresie, zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 2597 zł tytułem kosztów procesu, nakazał ściągnąć z zasądzanego na rzecz powoda roszczenia na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w Szczecinie kwotę 1298,85 zł tytułem kosztów sądowych, pobrał od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w Szczecinie kwotę 1298,86 zł tytułem kosztów sądowych.

Sąd I instancji ustalił, że powód P. J. jest właścicielem gospodarstwa rolnego o obszarze ponad 100 ha położonego w obrębie ewidencyjnym L., jednostka ewidencyjna P., od około 15 lat. Jego gospodarstwo obejmuje m.in. działki nr (...), o łącznym obszarze powyżej 145 ha, z tego 130 ha leży na terenie obwodów łowieckich nr (...), (...) i (...), które są dzierżawione przez Koło Łowieckie "(...)" w R.. Inna część jego gospodarstwa znajduje się w obwodzie Koła Łowieckiego "(...)" w S., który dzierżawi obwód łowiecki nr (...), który położony jest na obszarach gmin R. i P.. Działka (...) ma powierzchnię ponad 47 ha i w przeważającej mierze występuje na niej ziemia o klasie bonitacyjnej RIVa. Działka (...) ma powierzchnię blisko 23 ha i przeważa w niej gleba o klasie bonitacyjnej RIVa i częściowo RIIIb. Te dwie działki znajdują się najbliżej zabudowań i tworzą pole o powierzchni 69 ha. W przypadku działki (...) o obszarze 22 ha, przeważają grunty RIVb (11 ha), zaś w pozostałym zakresie to gleby RIVa (7 ha) i RV (ok. 6 ha). Działka (...) obejmuje obszar ponad 20 ha o zróżnicowanej glebie, z przewagą gleby ŁIV, RV i jedynie fragment tej działki znajduje się w granicach obwodu łowieckiego, należącego do pozwanego Koła. Działka (...) miała powierzchnię 68 ha, z czego 24 ha to gleba ŁIV, 18 ha to gleba RIVb, 6,5 ha to gleba RIVa, zaś 10 ha to gleba RV. Działka (...) została podzielona na mniejsze działki, w tym działki (...) mające powierzchnię łączną 33 ha. Działki powoda okalają lasy, które zlokalizowane są od strony północno - zachodniej. Słońce w przeważającej mierze świeci od strony pola. Łącznie ściana lasu granicząca z polami powoda ma długość 2100 metrów. Dodatkowo pola są poprzedzielane drogami obsadzonymi wysokimi drzewami o łącznej długości 3700 metrów. Pole o powierzchni 69 ha (działka (...)) również przylega do drogi obsadzonej drzewami. Powód w swoim gospodarstwie prowadzi uprawy ekologiczne. Nie stosuje siewów monokulturowych, lecz siewy uprawy w płodozmianie co 4 lata. Powód samodzielnie zajmuje się agrotechniką na swoich polach; samodzielnie wykonuje opryski. Pola stara się objeżdżać raz w tygodniu. Problem szkód łowieckich był zgłaszany przez powoda pozwanemu Kołu od 1999 r. Ze względów finansowych Koło Łowieckie "(...)" w R. nie

ogrodziło pól powoda od strony lasu. Kilka lat wcześniej powód skierował sprawę przeciwko pozwanemu Kołu w związku ze szkodą łowiecką w uprawie kukurydzy; sprawa zakończyła się polubownie. Powód pozostawał w sporach, również sądowych, z Kołem Łowieckim "(...)" w S.. Wskazane Koło we współpracy z powodem dokonało ogrodzenia ponad 100 hektarowego pola, pastuchem elektrycznym.

Sąd ustalił, że na wymienionych działkach powód w sierpniu 2012 r. zasiał rzepak ozimy odmiany heterozyjnej P. (...), uprawiany według najnowszej technologii (uproszonej technologii uprawy) stosowanej w Polsce od 2011 r., której założeniem jest by resztki poźniwne pozostawały na wierzchniej warstwie gleby. Założeniem powoda było otrzymanie plonu 5 ton ziaren rzepaku z jednego hektara uprawy. Rzekak zasiany przez powoda był odmiany hybrydowej o dużych możliwościach regeneracyjnych. Rzekak został zasiany w uprawie pasowej, punktowo w szerokie rzędy o rozstawie 45 cm z dozowanym mikronawozem, bezpośrednio pod korzenie rośliny. Powód do obsiania pól wykorzystał nasiona otoczkowane, w której to otoczce znajdował się środek grzybobójczy mający działanie przeciwgrzybiczne. Obsada roślin na wszystkich polach była jednakowa i wynosiła 21,3 do 21,6 sztuk na m<sup>2</sup>. Przed zasianiem rzepaku powód nie wykonywał orki głębokiej, lecz tylko orkę powierzchniową i na polach widoczny był przedplon w postaci łubinu. W tym zakresie była to również uprawa nowatorska, skutkująca tym że nie doszło do wysuszania gleby i przemieszania jej warstw. Po 3 dniach od wysiewu, powód dokonał przedwschodowy oprysk. Po wschodzie roślin powód zasilił uprawę odżywką w postaci płynnej i zastosował oprysk grzybowy, a także preparat S. na skracanie jesienne. Powód w dniu 15 listopada 2012 r. ubezpieczył uprawę od pożaru i gradobicia na kwotę 1.102.000 zł na okres od 29 listopada 2012 r. do 28 listopada 2013 r., uiszczając składkę w łącznej wysokości 26.448 zł.

W dniu 30 listopada 2012 r. powód zawarł z M. P. (1) prowadzącym działalność jako (...) umowę sprzedaży nr (...), z której zobowiązał się do sprzedaży na jego rzecz rzepaku w ilości 500 ton ze zbiorów z 2013 r. za 1950 zł za tonę z terminem wykonania lipiec - sierpień 2013 r.

Jeszcze jesienią powód nawoził całą plantację. Środki ochrony roślin były później stosowane na wszystkich polach na wiosnę 2013 r. Rzekak jest wymagającą rośliną, która wymaga wysokiego nawożenia i odpowiedniej wilgotności gleby.

Jesienią 2012 r. rośliny rzepaku posiadały po kilkanaście dorodnych liści oraz nisko umieszczony pąk wierzchołkowy i grube szyjki korzeniowe sięgające do 1,8 cm, co wskazywało na dużą dorodność rzepaku. Już na początku jesieni 2012 r. powód telefonicznie kontaktował się z Prezesem Koła Z. M., prosząc o zabezpieczenie plantacji, mając na uwadze doświadczenia z lat poprzednich a także obserwując stada saren w ilości 20 - 30 sztuk pasących się na rzepaku. Jeszcze przed spadnięciem pierwszego śniegu widoczne były ślady żerowania zwierząt na polach. Widoczne były zgryzienia i zdeptania. Powód przeganiał zwierzynę strzelając z amatek hukowych, udostępnionych mu przez Koło Łowieckie. Po pojawieniu się pierwszego śniegu, problem się nasilił i na plantacji rzepaku powód obserwował nawet stado 120 sztuk jeleni. Spłoszone zwierzęta po jakimś czasie wracały na pola. Powód wielokrotnie informował telefonicznie o sytuacji, Prezesa Koła Z. M. oraz wicełowczego D. W.. W dniu 19 grudnia 2012 r. powód pisemnie informował Koło o żerowaniu zwierzyny.

Członkowie Koła podejmowali działania odstrasżające zwierzynę od stycznia 2013 r. Członkowie Koła oflandrowali pole od strony lasu, co polegało na rozwieszaniu nasączonych odstrasżającą substancją sznurków, wstążeczek. Używany był do tego środek chemiczny hukinol, odstrasżający zwierzynę. Ustawiali armatki hukowe. Dyżurowali na plantacji powoda w porze nocnej. Działania te były kontynuowane jeszcze wiosną.

W dniu 8 stycznia 2013 r. powód zwrócił się do Urzędu Gminy w P. o lustrację jego plantacji. Na dzień 24 stycznia 2013 r. zostało wyznaczone przez Gminę spotkanie na terenie gospodarstwa powoda. Na spotkaniu nie stawił się nikt z przedstawicieli Koła, z uwagi na to, że pismo wpłynęło do Koła już po ustalonym terminie spotkania. Pracownik Urzędu Miejskiego B. K. sporządziła notatkę urzędową, w której zamieściła informację, że na plantacji powoda zaobserwowała ślady i miejsca bytowania i żerowania zwierząt. Ślady zwierząt były widoczne na śniegu, który pokrywał plantację. W dniu 09 lutego 2013 r. powód zawiadomił Koło Łowieckie o kolejnej komisyjnej lustracji jego uprawy w dniu 14 lutego 2013 r., na której planował okazanie zniszczeń dokonanych w okresie jesienno - zimowym przez zwierzynę. Jednocześnie powód poinformował o zamiarze wyznaczenia poletka kontrolnego na mniej zniszczonym rzepaku.

Poletko kontrolne zostało wyznaczone na polu o obszarze 69 ha (działka (...)), na którym były najmniejsze zniszczenia. Poletko znajdowało się przy drodze zlokalizowanej od strony południowej, którą od plantacji oddzielały wysokie drzewa. W spotkaniu w dniu 14 lutego 2013 r. uczestniczył powód z żoną A. J. (1), przedstawiciele pozwanego Koła: Z. P. (1), D. W., R. G. oraz B. K. jako przedstawiciel Urzędu Gminy, J. K. (1) jako reprezentant Izby Rolniczej oraz M. B. jako przybrany świadek. Dokonano lustracji wszystkich 4 pól, objeżdżając je samochodami. Ze spotkania Z. P. (1) sporządził protokół, w którym zostało stwierdzone, że na wszystkich 4 polach widoczne są duże uszkodzenia roślin rzepaku wyrządzone przez jelenie i sarny. Ponadto ustalono, że z chwilą ruszenia rośliny zostaną dokonane szczegółowe oględziny wyrządzonych szkód i powód zawiadomi o tym Koło. Najmniejsze uszkodzenia dotyczyły pola o powierzchni 69 ha. Najgorsza była sytuacja na polu 33 ha (działka nr (...)). Protokół został podpisany przez wszystkie uczestniczące w spotkaniu osoby, z wyjątkiem R. G., który opuścił czynności oględzin przed ich zakończeniem. Protokołu nie podpisywała żona powoda. Przedstawiciele pozwanego, w szczególności Z. P. (1), który w pozwany Kole zajmuje się szacowaniem szkód, zaproponował powodowi likwidację uprawy za zapłatą 25 % wartości spodziewanego średniego plonu. Taka propozycja padała w trakcie, gdy lustrowano pole 33 ha. Powód nie wyraził zgody na likwidację.

W dniu 19 lutego 2013 r. powód złożył w Sądzie Okręgowym w Szczecinie przeciwko Kołu Łowieckiemu "(...)" w R. pozew o zapłatę kwoty 100.000 zł z tytułu szkody łowieckiej wraz z wnioskiem o zabezpieczenie dowodu. Na dzień 28 lutego 2013 r. ustalono, że na polu 32 ha (działka (...)) roślin uszkodzonych mocno było 78,57 %, zaś lekko uszkodzonych 15,82 %. Na polu o obszarze 22 ha (działka (...)) stwierdzono 7,45 % roślin uszkodzonych lekko, zaś 35,95 % roślin mocno uszkodzonych. Na polu o obszarze 69 ha (działki (...)) stwierdzono 45,91 % roślin uszkodzonych lekko, zaś uszkodzonych mocno 27,91 %. Uszkodzenia polegały zarówno na zgryzieniach roślin, jak i zdeptaniu.

Na polu 6 ha (część działki nr (...)) roślin uszkodzonych lekko ustalono 34,46 %, zaś uszkodzonych mocno 50,39 %. Średnio redukcja zniszczeń na obszarze 130 ha została ustalona na 31,25 %. Pomimo dużych zniszczeń żadna plantacja nie kwalifikowała się do zaozowania, z uwagi na duże zdolności regeneracyjne rzepaku.

Na polu o obszarze 69 ha stwierdzono powierzchnię nieuszkodzoną obejmującą około 10 ha. Uprawa na tym polu była najmniej uszkodzona. Największe uszkodzenia były na polu 6 ha i 33 ha przylegających do lasu. Oprócz uszkodzeń stwierdzono na wszystkich polach nornice, których bytność zaznacza się w pierwszej kolejności na wyjadaniu nasion, a później podgryzaniu korzeni roślin. Ich działanie przekłada się na ubytki w postaci zmniejszenia obsady roślin. Znajdowały się również nory lisów. Czynności wykonywał biegły A. M. (1) samodzielnie, po okazaniu mu pól przez powoda. W późniejszym okresie luty - kwiecień 2013 r. na polach powoda nadal żerowały jelenie i sarny. A. W. został przez Koło Łowieckie "(...)" w R. oddelegowany do odstraszania zwierzyny z tych pól. Były również kontynuowane dyżury w porze nocnej. W dniu 24 kwietnia 2013 r. członkowie Koła dokonali lustracji pól powoda z udziałem biegłego sądowego I. K.. Powód w tych czynnościach nie uczestniczył. Pola miejscowo były zachwaszczone. Zachwaszczenie występowało najsilniej w miejscach najbardziej uszkodzonych i miało ono charakter wtórny, spowodowany żerowaniem zwierzyny, która niszczyła warstwę ochronną uzyskaną w trakcie jesiennych oprysków. Z uwagi na to, że rzepak na wiosnę szybko wchodzi w fazę wegetacji, nie ma możliwości dokonania wiosną oprysków zwalczających chwasty. Sporadycznie łuszczyzny rzepaku były porażone czernią krzyżowych.

Sąd ustalił ponadto, że zbiór plonu nastąpił na koniec lipca 2013 r. W dniu 26 lipca 2013 r. odbyło się koszenie próbne. Poletko kontrolne zostało wyłącznie wyznaczone na polu o powierzchni 69 ha (działka (...)), na którym stwierdzono najmniejsze uszkodzenia. Plon rzepaku z powierzchni poletka kontrolnego, wyznaczonego przez biegłego, wyniósł 4,58 ton nasion o wilgotności 14,2 %. Przy tej czynności obecny był biegły A. M. (1). Przy wilgotności 12 % plon z poletka wzorcowego wyniósłby 4,479 ton. Poletko wybrane przez biegłego pokrywało się z poletkiem wyznaczonym uprzednio przez powoda w lutym 2013 r. Zbiór odbywał się w kolejnych dniach tj. 26, 27, 28 lipca i 01 sierpnia 2013 r. Koszenia dokonywał powód P. J., zaś w ważeniu zebranego plonu uczestniczyli w poszczególnych dniach członkowie Koła: A. W., E. R., J. K. (2), M.. Z pola o obszarze 69 ha (działka (...)) zebrano 269,22 ton rzepaku o wilgotności 12 %. Z pola o obszarze 6 ha (część działki (...)) zebrano 12,72 tony o wilgotności 11,8 %. Z pola o obszarze 22 ha (działka (...)) zebrano 66,68 tony rzepaku o wilgotności 13,5 %. Zaś z pola o obszarze 33 ha (działka (...)) zebrano 89,64 tony

rzepaku o wilgotności 10,9 %. Łącznie zebrano 438,44 ton rzepaku o średniej wilgotności 12 %. Rośliny zregenerowały się z uwagi na zasianie rzepaku hybrydowego. Warunki do rozwoju rzepaku na wszystkich polach były zbliżone. Gdyby nie doszło do uszkodzeń, to z powierzchni 130 ha zebrano by 582,27 tony rzepaku (130 ha x 4,479 tony), zaś zebrano 438,44 tony. Różnica wyniosła 24,7 % (143,83 ton), o 6,5 % mniej aniżeli prognozowano w lutym 2013 r. Średnia cena skupu rzepaku na dzień szacowania wynosiła 1302 zł, przy czym za każdy 1 % wilgotności powyżej normy skupujący potrąca 2,5 % ceny, czyli za rzepak o wilgotności 12 % rolnik otrzyma cenę niższą o 7,5 %, czyli 1204 zł. Cena ta była zdecydowanie niższa aniżeli w 2012 r., kiedy rzepak sprzedawano nawet za 2150 zł za tonę. Przy ustalaniu średniej ceny skupu rzepaku nie została uwzględniona cena wynikająca z umowy jaką powód zawarł z M. P. (1) w listopadzie 2012 r. Szkodę należało pomniejszyć o koszty nieponiesione w kwocie 1670 zł (koszty transportu). Wobec występujących na polach powoda różnic w klasach bonitacyjnych gleby i fakt, że na poletku kontrolnym klasa gleby była najwyższa, koniecznym było skorygowanie odszkodowania o 6 %. W 2013 r. były bardzo dobre warunki do rozwoju rzepaku, w tym duża wilgotność i wysoka kultura gleby na polach powoda, która w pozostałym zakresie rekompensowała różnice w jakości gleb. Szkada poniesiona przez powoda wyniosła 161.211 zł [(143,83 ton x 1204 zł) - 1670 zł - 6%].

W kolejnym sezonie 2013 - 2014 r. pozwane Koło Łowieckie "(...)" w R. ogrodziło pole powoda o obszarze 52 ha, co spowodowało praktycznie w całości wyeliminowanie szkód łowieckich. Powód P. J. w listopadzie 2013 r. sprzedał posiadany rzepak za 1637,48 zł złotych za tonę. W lutym 2014 r. cena sprzedawanego przez powoda rzepaku w zależności od rodzaju tego rzepaku kształtowała się w przedziale od 1630,29 zł do 1645 zł. Powód posiada dwie suszarnie, a także miejsce do przechowywania zebranych zbóż. Do sprzedaży przystępuje najczęściej w okresie listopada i końca roku, kiedy ceny zbóż osiągają najlepsze wyniki. Ze zbiorów 2012 – 2013 powód zebrał ponad 500 ton rzepaku. Kontrahent M. P. (1) nie zgłosił się o odbiór rzepaku.

Na podstawie tak ustalonego stanu faktycznego Sąd I instancji uznał roszczenie powoda za częściowo zasadne. Sąd wskazał, że ustawa z dnia 13 października 1995 r. Prawo Łowieckie (Dz.U z 2013 r., poz.1226) ustanawia odrębny, samodzielny reżim odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez zwierzęta żyjące w stanie wolnym, zasadniczo różny od odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez zwierzę domowe lub udomowione (art. 431 k.c.), i to nie tylko od strony podmiotowej i przedmiotowej, ale także co do zasady. W ramach odpowiedzialności za szkodę łowiecką egzoneracja podmiotu, któremu odpowiedzialność ta zostanie przypisana, jest wyłączona. Ma ona zatem charakter odpowiedzialności absolutnej typu gwarancyjnego, co czyni ją bliższą kodeksowej zasadzie ryzyka, w przeciwieństwie do zasady słuszności, właściwej w przypadku stosowania art. 431 k.c. W przypadku zarządcy lub dzierżawcy obwodu łowieckiego jest ona wprawdzie ograniczona do szkód wyrządzonych przez 5 enumeratywnie wyliczonych gatunków zwierząt łownych w uprawach i płodach rolnych, lecz w tym zakresie istnieje bezwarunkowy obowiązek naprawienia szkody. Jest on związany z samym faktem prowadzenia gospodarki łowieckiej i powstaje niezależnie od kwestii winy osób odpowiedzialnych z ramienia zarządcy lub dzierżawcy obwodu łowieckiego za prowadzenie tej gospodarki, a nawet niezależnie od tego, czy szkoda powstała w wyniku działania zgodnego z prawem czy też bezprawnego. Podstawowa norma w tym względzie stanowi art. 46 Prawa łowieckiego, który ustanawia odpowiedzialność dzierżawcy lub zarządcy obwodu łowieckiego, jeżeli:

- 1) szkoda wyrządzona została przez zwierzęta łowne, ale nie inne niż dziki, łosie, jelenie, danielę i samy,
- 2) szkoda nastąpiła w uprawach i płodach rolnych.

Stąd też dla przypisania dzierżawcy odpowiedzialności za szkodę, wystarczającym jest wykazanie, że szkoda została wyrządzona przez zwierzęta łowne wymienione w powołanym wyżej przepisie oraz, że szkoda ta nastąpiła w uprawach i płodach rolnych (por. uzasadnienie uchwały Sądu Najwyższego z dnia . Sposób postępowania przy szacowaniu szkód w uprawach i płodach rolnych oraz wypłat odszkodowań za szkody reguluje zgodnie z przewidzianą w art. 49 prawa łowieckiego normą - rozporządzenie Ministra Środowiska z dnia 8 marca 2010 r. w sprawie sposobu postępowania przy szacowaniu szkód oraz wypłat odszkodowań za szkody w uprawach i płodach rolnych (Dz. U. z 2010 r., poz. 272). Zgodnie z § 4 ust 1 rozporządzenia ostatecznemu szacowaniu podlegają straty ilościowe i jakościowe powstałe w wyniku uszkodzenia lub zniszczenia uprawy lub płodów rolnych

W myśl ust. 6 i 7 § 4 tego rozporządzenia ustalenia rozmiaru szkody dokonuje się poprzez:

- 1) pomnożenie obszaru uprawy, która została uszkodzona, oraz procentu jej zniszczenia, a następnie pomnożenie tak uzyskanej powierzchni zredukowanej oraz plonu z 1 ha - w przypadku szkód w uprawach;
- 2) ustalenie szacunkowej masy uszkodzonego płodu rolnego - w przypadku szkód w płodach rolnych.

Natomiast wysokość odszkodowania ustala się, mnożąc rozmiar szkody przez cenę skupu danego artykułu rolnego, a w przypadku gdy nie jest prowadzony skup - cenę rynkową z dnia ostatecznego szacowania szkody, w rejonie powstania szkody. Wysokość odszkodowania pomniejsza się odpowiednio o nieponiesione koszty zbioru, transportu i przechowywania.

Za szkody łowieckie odpowiadają podmioty prowadzące gospodarkę łowiecką, tj. przedsiębiorstwa lasów państwowych, dzierżawcy obwodów łowieckich zrzeszeni w Polskim Związku Łowieckim, zarządcy obwodów łowieckich oraz dzierżawcy nie zrzeszeni

w Polskim Związku Łowieckim. Zatem odpowiedzialnym za te szkody jest także koło łowieckie, które jest dzierżawcą danego terenu. W niniejszej sprawie dzierżawcą terenu, gdzie położone są pola powoda, na którym szkoda została wyrządzona jest Koło Łowieckie „(...)” w R. i to ono jest zobowiązane do wypłaty powodowi odszkodowania. Zatem to ono posiada również legitymację bierną w tym postępowaniu. W przedmiotowej sprawie poza sporem pozostawał sam fakt zaistnienia szkody, jej rozmiar jak i to, że szkoda ta została spowodowana przez sarny i jelenie. Dla rozstrzygnięcia nie ma również znaczenia, że z uwagi na właściwości regeneracyjne ostatecznie powodowi udało się zebrać zamiast planowanych ponad 500 ton rzepaku, 432 tony. Eksperyment niemiecki na jaki powoływała się strona pozwana, a mający polegać na uwidocznieniu możliwości regeneracyjnych tego zboża, jedynie ma pozytywny dla pozwanego skutek, w postaci zmniejszenia szkody, która początkowo szacowana była na zdecydowanie wyższą.

Spór pomiędzy stronami dotyczył sposobu szacowania szkody i ustalenia jej faktycznej wysokości. Strona pozwana nie kwestionowała, że zniszczenia zostały wyrządzone przez jelenie i sarny. Sąd wskazał, że brak dochowania procedury zgłoszenia szkody określonej w cytowanym wcześniej rozporządzeniu nie miał znaczenia. Niedochowanie tego trybu określonego zarówno przepisem art. 46 Prawa łowieckiego oraz przepisami rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 8 marca 2010 r. nie jest okolicznością powodującą wygaśnięcie roszczenia powoda. W uchwale z dnia 20 sierpnia 1993 r. III CZP 112/93 Sąd Najwyższy wyraził, zapatrywanie, że niezgłoszenie właściwej jednostce szkody wyrządzonej w uprawach przez zwierzęta łowne (§ 5 ust. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 kwietnia 1990 r. w sprawie odszkodowań za szkody wyrządzone w uprawach i plonach rolnych przez niektóre gatunki zwierząt łownych) nie wyłącza możliwości dochodzenia przez poszkodowanego w postępowaniu sądowym roszczenia o wynagrodzenie tej szkody. Co prawda dotyczy ono poprzednio obowiązującej ustawy Prawo łowieckie i wydane na podstawie delegacji ustawowej zawartej w tej ustawie, rozporządzenia, niemniej jednak nie pozbawia to jego aktualności również na gruncie aktualnie obowiązujących przepisów, zważywszy na to że procedura w obu przypadkach jest podobna. Sąd podniósł, że strona pozwana w toku tego procesu nie dość, że nie przejawiała żadnej potrzeby w przeprowadzeniu takiego postępowania, to dodatkowo uznała to za zbędne, ze wskazaniem, że było to już niepotrzebne skoro sprawa zawisła w sądzie i zlecono czynności biegłemu. Ponadto strona pozwana przez cały czas dokumentowała lustracje pól powoda, przy czym dowody te przedstawiła Sądowi dopiero w dniu 13 sierpnia 2014 r. Wobec oświadczeń składanych przez Z. M. nie sposób uznać, że Koło nie miało wiedzy o dokumentacji sporządzanej przez I. K.. Ten przecież czynności wykonywał na zlecenie Koła jako biegły, nie członek Koła i wyraźnie w swoich zeznaniach zaznaczył, że czynił to odpłatnie. Poza tym Z. M. wskazał, że taka dokumentacja fotograficzna powstawała również z inicjatywy samego Koła. Nic nie stało na przeszkodzie by została ona przedstawiona wcześniej. Jej złożenie w dniu 13 sierpnia 2014 r. musiało zostać uznane za spóźnione. Sąd zauważył, że przeprowadzenie nowych dowodów wiązałoby się koniecznością przeprowadzenia kolejnej opinii uzupełniającej biegłego A. M. (1). Poza tym postanowieniem wydanym na rozprawie w dniu 30 czerwca 2014 r. Sąd określił pełnomocnikom stron termin miesięczny do zgłoszenia ewentualnych zastrzeżeń i wniosków, pod rygorem pominięcia później zgłoszonych wniosków i zastrzeżeń. Pismo pozwanego wraz ze zgłoszeniem tych wniosków dowodowych wpłynęło już po

zakreślonym terminie, a co więcej z powołaniem się na opinię ustną złożoną przez biegłego w tym postępowaniu. I. K. w trakcie zeznań złożonych przed Sądem Rejonowym w Szczecinku w dniu 3 października 2013 r., oświadczył że jest w posiadaniu dokumentacji fotograficznej, którą zresztą nieproszony załączył. Nie dość, że rola procesowa, w której występował przed sądem nie uprawniała go do żadnej inicjatywy dowodowej, to dodatkowo strona pozwana nie zajęła żadnego stanowiska po jego przesłuchaniu. Odezwa została załączona do akt sprawy już w dniu 11 października 2013 r., a zatem najpóźniej w tym dniu strona pozwana mogła uzyskać wiedzę o treści zeznań świadka i posiadaniu przez niego dokumentów, które mogły przyczynić się do rozpoznania sprawy i uwzględnienia zastrzeżeń strony pozwanej.

Sąd I instancji nie znalazł podstaw do rozważania czy doszło do przyczynienia się przez powoda do szkody. Taki zarzut bowiem nie został wprost wypowiedziany w znaczeniu procesowym, a poza tym sama strona pozwana - przesłuchane w jej imieniu osoby przyznały, że powód sam również angażował się w płoszenie zwierząt. Czynił to także przy użyciu armatki hukowej przekazanej mu przez członków Koła. W wyjaśnieniach za pozwanego D. W. pojawił się element, który miałby wskazywać na podejmowanie przez powoda działań zasilających poletko kontrolne dodatkowymi środkami. Ten element w żadnej mierze nie jest wykazany. Za potwierdzeniem tych twierdzeń miała przemawiać dokumentacja fotograficzna, która nie stanowiła dowodu w sprawie, z uwagi na to że została złożona z uchybieniem zakreślonego pełnomocnikowi terminu. Powód zaprzeczył takim insynuacjom. Biorąc pod uwagę, że jest to twierdzenie strony, nie poparte żadnymi dowodami, nie zostało ono przez Sąd uwzględnione. Poza tym pozostaje ono w sprzeczności z postawą powoda. Przecież pozwana przyznała, że powód angażował się w odstraszenie zwierząt. Nie był zainteresowany pogłębianiem się szkody. Dalej Sąd wskazał na okoliczność wielokrotnych kontaktów telefonicznych powoda z członkami pozwanego Koła. Zachowanie opisywane przez D. W. pozostaje w sprzeczności z inną postawą powoda, prezentowaną przez pozostałe dowody w tym postępowaniu. Sąd miał na uwadze regulację przepisu art. 47 ust. 1 ustawy Prawo łowieckie, w myśl której właściciele lub posiadacze gruntów rolnych i leśnych powinni, zgodnie z potrzebami, współdziałać z dzierżawcami i zarządcami obwodów łowieckich w zabezpieczeniu gruntów przed szkodami, o których mowa w art. 46. Niemniej jednak zebrane w sprawie dowody nie wskazują braku owej współpracy. Samo zaś nie przeprowadzenie postępowania zgłoszenia szkody, nie wpisuje się we wskazane obowiązki.

Odnosząc się do wysokości szkody Sąd wskazał, że wstępne ustalenia zostały już poczynione na etapie rozpoczęcia vegetacji przez rzepak na początku 2013 r. Opinia o wysokości szkody została sporządzona niezwłocznie po zakończeniu zbiorów, na podstawie zestawień sporządzanych przez członków pozwanego Koła, którzy uczestniczyli w ważeniu zebranego plonu. Jednocześnie za niewykazaną okoliczność Sąd uznał twierdzenia Z. M., że istniała możliwość zebrania plonu nie poddanego ważeniu. Wyznacznikiem wartości szkody były dwa parametry. Z jednej strony cena skupu danego artykułu rolnego, zaś z drugiej wysokość szkody. Wniosek taki wynika z brzmienia przepisu § 4 ust. 7 powołanego wyżej rozporządzenia Ministra Środowiska.

W odniesieniu do każdego z tych parametrów zostały zgłoszone zastrzeżenia; powód zakwestionował cenę skupu przyjętą przez biegłego, natomiast pozwany wysokość szkody zarzucając biegłemu błędną metodologię w jej ustaleniu.

Sąd wskazał, że zasada pełnego odszkodowania, przewidziana w art. 361 § 2 k.c. nie ma charakteru absolutnego. Już Kodeks cywilny przewiduje wiele odstępstw od tej zasady (min. w art. 362, 390 § 1, 440, 788 § 1 k.c.). Ograniczenia odszkodowawcze są zamieszczone również w ustawach szczególnych. Takie ograniczenie jest zamieszczone w art. 49 Prawa łowieckiego i jest skonkretyzowane w rozporządzeniu wykonawczym do tej ustawy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 grudnia 2008 r., V CSK 310/08). Podkreśla się, że przepisy odszkodowawcze przewidziane w prawie łowieckim, dotyczące szkód łowieckich (art. 46 – 50 Prawa łowieckiego), mają charakter *lex specialis* wobec przepisów Kodeksu cywilnego. Przyjmuje się m.in., że art. 431 k.c. nie ma zastosowania do zwierząt żyjących w stanie wolnym. W konsekwencji zrozumiała jest odmienna odpowiedzialność dzierżawcy lub zarządcy obwodu łowieckiego za zwierzynę wolną, niepoddającą się bezpośrednio pieczy.

Powyzsza uwaga o ogólnym charakterze ma przełożenie na ustalenie w jaki sposób winno być odkodowane pojęcie „cena skupu”. Biegły wskazał, że nie wziął pod uwagę ceny rzepaku wynikającej z umowy, jaką zawarł powód poddając po wątpliwość jej wiarygodność w związku z brakiem podpisu kupującego pod umową, jak również z uwagi na to,

że umowa nie zawierała postanowień dotyczących kar umownych. W opinii ustnej złożonej na rozprawie biegły, po zapoznaniu się z treścią umowy znajdującej się w aktach sprawy, zmienił stanowisko wskazując że cena winna zostać uwzględniona przy wyliczaniu ceny skupu. Sąd jednak nie podzielił tej argumentacji biegłego, co skutkowało przyjęciem ceny skupu wyliczonej pierwotnie na kwotę 1302 zł za prawidłową. Sąd uwzględnił w tym zakresie wnioski jakie wynikają z postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 11 września 2013 r. III CZP 41/13, w którym Sąd Najwyższy wyraził stanowisko, że przy interpretacji pojęcia „cena rynkowa” artykułu rolnego dla potrzeb ustalenia odszkodowania za szkodę łowiecką brak jest podstaw do utożsamiania jej z cenami, uzgadnianymi w indywidualnie zawieranych przez poszkodowanego rolnika w umowach dotyczących upraw rolnych, w których następnie doszło do szkody łowieckiej. Za biegłym Sąd przyjął, że chodzi o cenę skupu z dnia szacowania szkody i przy uwzględnieniu parametrów rzepaku jakie on posiadał w chwili jego zebrania. Pomniejszenie zatem tej wartości o odpowiedni procent z uwagi na nadwyżkę wilgoci jakie miało zebrane ziarno uznał za prawidłowe i wpisujące się w obiektywizację ceny skupu przyjętą jako jedno ze wskaźników ustalenia wartości szkody.

Jeżeli zatem chodzi o wysokość szkody, Sąd wskazał, że całe postępowanie skupiło się na zakwestionowaniu metodologii przyjętej przez biegłego do ustalenia jej rozmiarów. Największe zastrzeżenie budziło po stronie pozwanej ustalenie wzorca w oparciu o jedno poletko wyznaczone na polu o powierzchni 69 ha, na którym gleba miała najwyższą klasę spośród pozostałych pól powoda obsianych rzepakiem. Wśród pozostałych zastrzeżeń pozwanego, poza klasą bonitacyjną, pojawiła się kwestia zacienienia, zachwaszczenia pól oraz obecności nornic. Jeśli chodzi o zacienienie, to poza sportem jest okoliczność, że pola graniczą z linią lasu, jednak uwadze pozwanego uszło, że las usytuowany jest od północnego zachodu, stąd nie rzuca on cienia na pola. Jedyne problem biegły dostrzegł w związku z drzewami usytuowanymi przy drogach, które w istocie rzucały cień na pola. Jednak jak wyjaśnił i poparł to stosowną mapą sytuacyjną, również poletko kontrolne zlokalizowane było przy drodze, wzdłuż której usytuowane były wysokie drzewa. Dlatego zacienienie zostało uwzględnione naturalnie przy ustaleniu wysokości zebranego plonu z tego poletka. Brak obecności nornic na poletku kontrolnym nie została wykazana przez stronę pozwaną. Biegły wskazał, że występowania nornic nie uwzględniał przy ustalaniu rozmiarów szkody, gdyż nornice występowały również na poletku kontrolnym, z tych względów nie był to czynnik, który mógłby wpłynąć na wysokość szkody. W odniesieniu do zachwaszczenia pól, biegły wyjaśnił, że miało ono charakter wtórny i ujawniło się wyłącznie w miejscu bytności zwierząt, z tego powodu, że zniszczyły one warstwę ochronną gleby jaką dały jesienne opryski. Poza tym Sąd zwrócił uwagę na sposób prowadzenia uprawy; powód nie wykonywał głębokiej orki, lecz poprzestał na powierzchniowej orce, w tym celu by nie przesuszać nadmiernie gleby. Nie miał również możliwości przeprowadzenia oprysków wiosennych, gdyż rzepak wcześniej rozpoczyna wegetację.

Sąd I instancji wskazał, że nie znalazł podstaw do kwestionowania stanowiska biegłego, które jest logiczne, spójne i rzeczowo uargumentowane. Stanowisko strony pozwanej, która domagała się powołania innego biegłego nie zasługiwało na uwzględnienie. Niekorzystny wynik opinii nie jest podstawą do uwzględniania takiego wniosku. Sąd może powołać innego biegłego, wówczas gdy opinia biegłego nie spełnia kryteriów spójności, rzetelności czy też nie odpowiada na zadane biegłemu pytania. Tymczasem biegły odniósł się do wszystkich zastrzeżeń stron i wyjaśnił wszystkie wątpliwości. Niepodzielenie przez Sąd stanowiska biegłego w odniesieniu do sposobu ustalenia ceny skupu nie oznacza, że w pozostałym zakresie opinia nie spełnia kryteriów przydatności i rzetelności. W ocenie Sądu metodologia ustalenia wartości szkody przez biegłego była prawidłowa. Biegły ustalił wysokość zebranego plonu. Jednocześnie zestawiał to z wydajnością plonu z najmniej uszkodzonego poletka kontrolnego. Jednocześnie biegły ustalił procentową wysokość szkody. Stosownie do § 4 ust. 6 pkt 2 rozporządzenia Ministra Środowiska ustalenia rozmiaru szkody dokonuje się poprzez ustalenie szacunkowej masy uszkodzonego płodu rolnego, w przypadku szkód w płodach rolnych. Zastosowana przez biegłego metodologia oczywistym jest, że zawiera pewne założenie. Niemniej jednak nie ma innej możliwości by ustalić wysokość szkody, wszak przepis § 4 ust. 6 pkt 2 rozporządzenia mówi o ustaleniu szacunkowej masy uszkodzonego płodu rolnego. Każdy szacunek wiąże się z pewnymi założeniami. Tu biegły przyjął, że skoro z 1 ha powierzchni nieuszkodzonej uzyskano 4,58 tony rzepaku (ostatecznie 4,479 tony), to ze 130 ha powód powinien otrzymać 582,27 ton. Różnica w wysokości 143,82 tony, została przez biegłego ustalona poprzez pomniejszenie potencjalnego wyniku 582,27 ton o uzyskany plon w ilości 438,44 ton. Ostatecznie szkoda wyniosła 24,7 %, podczas gdy zakładano pierwotnie 31,25 %. Wartość szkody biegły prawidłowo pomniejszył o koszty



nieponiesione w kwocie 1670 zł (koszty transportu). W opinii uzupełniającej biegły tak ustaloną wysokość szkody pomniejszył o 12 %, uwzględniając różnicę w klasach bonitacyjnych gleby na poszczególnych polach. Ostatecznie jednak Sąd uwzględniając ustne wyjaśnienia biegłego uznał, że taka korekta nie jest uzasadniona, zwłaszcza że biegły stanął ostatecznie na stanowisku, że warunki glebowe mają mniejsze znaczenie aniżeli wilgotność. Jednocześnie biegły wskazał, że rok 2013 r. był bardzo sprzyjający do uprawy rzepaku właśnie ze względu na dużą wilgotność, co dało obraz w regeneracji rzepaku i zmniejszeniu wysokości pierwotnie założonej szkody. Ostatecznie więc szkoda poniesiona przez powoda wyniosła 161.211 zł [(143,83 ton x 1204 zł) - 1670 zł - 6%].

Odnosząc się do żądania w zakresie odsetek Sąd zauważył, że powód występując powództwo dochodził szkody jeszcze nie poniesionej. Szkoda ta została ustalona dopiero na podstawie szacunku biegłego dokonanego w pierwszej opinii uzupełniającej z dnia 8 sierpnia 2013 r. Odpis tej opinii został doręczony stronie pozwanej 11 września 2013 r. Stosownie do przepisu § 6 rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 8 marca 2010 r. wypłaty odszkodowań dokonują dzierżawcy lub zarządcy obwodów łowieckich w terminie 30 dni od dnia sporządzenia protokołu ostatecznego szacowania szkody albo od dnia sporządzenia protokołu ponownego szacowania szkody, o ile miało miejsce. Wskazana regulacja w ocenie Sądu winna być uznana za przepis szczególny w odniesieniu do art. 455 k.c. Nie zatem moment wniesienia pozwu, lecz moment ustalenia wysokości szkody winien determinować datę wymagalności roszczenia powoda. Uwzględniając dodatkowo powołaną regulację, Sąd odsetki zasądził od dnia 12 października 2013 r., o czym orzeczono w oparciu o art. 481 k.c.

Ustalenia faktyczne w sprawie Sąd oparł na źródłach osobowych, oraz złożonych przez strony dokumentach, jak również opiniach biegłego sądowego A. M. (1). Wskazał, że przydatne były także wyjaśnienia stron, choć w przypadku zeznających za pozwanego Z. M., a w szczególności D. W. miały one charakter ocenny. Sąd zaznaczył, że nie zostały wzięte pod uwagę zeznania, które złożył D. W. w charakterze świadka w drodze odezwy, po ustaleniu że jest on członkiem zarządu pozwanego Koła. Nieprzydatne okazały się zeznania świadka A. J. (2), który nie miał żadnej wiedzy na temat szkody powoda, a dodatkowo współpracuje z powodem dopiero od 2013 r. Istotne okazały się zeznania świadków T. G., M. B., B. K., J. K. (1). Wymienieni świadkowie jako osoby postronne, nie zbyły zaangażowane po żadnej ze stron. W sposób rzeczowy opisali swoje spostrzeżenia z wizyt na polach powoda. Ich zeznania są spójne i zgodne z ustaleniami wynikającymi z innych dowodów. Częściowo przydatne okazały się zeznania Z. P. (1), R. G., J. S., A. W., A. J. (1). Przy ich ocenie należało uwzględnić, że są oni zainteresowani wynikiem postępowania jako członkowie pozwanego Koła Łowieckiego, natomiast A. J. (1) jest żoną powoda. Sąd oparł się na ich twierdzeniach w takim zakresie, w jakim pozostawały one w zgodzie z ustaleniami czynionymi w oparciu o pozostałe dowody. Pomimo tego, że I. K. jest biegłym sądowym, jego zeznania należało oceniać ostrożnie, z uwagi na to, że wykonywał czynności na zlecenie i z pewnością za wynagrodzeniem otrzymanym od pozwanego Koła. Poza tym w wielu momentach zeznania te wykraczają poza fakty i świadek zajmował stanowisko biegłego, do czego nie był uprawniony w tym postępowaniu. Ostatecznie Sąd uwzględnił te zeznania jedynie w części, tym bardziej że świadek posiłkował się dokumentacją, która nie stanowiła dowodu w sprawie. Duża część zarzutów tego świadka koncentrowała się na osobie biegłego sporządzającego opinię w tej sprawie. Z uwagi na fakt, że świadek wyraźnie zaznaczył, że od wielu lat dokonuje wyceny szkód na zlecenia kół łowieckich, może nie być osobą obiektywną. Z pewnością obiektywizmu zabrakło w tej sprawie, co wyraża się chociażby w dyskredytowaniu biegłego M. w zakresie posiadanych przez niego kompetencji do szacowania szkód. Sąd za źródło ustaleń w sprawie uznał także opinie biegłego A. M. (1).

Rozstrzygnięcie o kosztach znalazło oparcie w art. 100 k.p.c., zgodnie z którym w razie częściowego tylko uwzględnienia żądań koszty będą wzajemnie zniesione lub stosunkowo rozdzielone. Sąd może jednak włożyć na jedną ze stron obowiązek zwrotu wszystkich kosztów, jeżeli jej przeciwnik uległ tylko co do nieznaczącej części swego żądania albo gdy określenie należnej mu sumy zależało od wzajemnego obrachunku lub oceny sądu.

Wartość przedmiotu sporu w niniejszej sprawie wynosiła 317.000 zł. Sąd uwzględnił roszczenie powoda w 50 %, skoro zasądzono kwotę 161.211 zł. Na koszty powoda złożyły się koszty procesu w łącznej kwocie 12.410 zł, na które złożyły się opłata od pozwu w kwocie 5000 zł, 7200 zł tytułem wynagrodzenia pełnomocnika ustalone w oparciu o § 6 pkt 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego

ustanowionego z urzędu (Dz. U. z 2013 r., poz. 490) oraz 210 tytułem zaliczki na wydatki. Na koszty pozwanego złożyło się wynagrodzenie pełnomocnika w kwocie 7200 zł, ustalone w oparciu o § 6 pkt 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. z 2013, poz. 461) oraz opłata skarbową od udzielonego pełnomocnictwa. Kompensata w postaci różnicy 2597 zł podlegała zasądzeniu na rzecz powoda (6205,50 zł – 3608,50 zł). Rozstrzygnięcia zawarte w punkcie 4 i 5 wyroku było konsekwencją braku pokrycia kosztów sądowych w tym postępowaniu w łącznej kwocie 2597,71 zł. Na koszty te złożyły się wynagrodzenie biegłego w kwotach 1619,11 zł (postanowienie Referendarza z 6 czerwca 2013 r.), 843,88 zł (postanowienie Referendarza z dnia 8 października 2013 r.), 156 zł (postanowienie z dnia 17 października 2014 r.) oraz wydatki w postaci kosztów dojazdu świadków w kwocie 188,72 zł (postanowienie z dnia 17 października 2014 r.). Sąd uwzględnił wysokość zaliczki uiszczonej przez powoda w kwocie 210 zł. Nieuiszczonymi kosztami sądowymi po połowie należało obciążyć powoda, jako przegrywającego stosunkowo proces, zgodnie z art. 113 ust. 2 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz.U. z 2014 r., poz. 1025), czyli ściągając tę należność z zasądzanego roszczenia. Pozostałą częścią kosztów sądowych w wysokości 1298,86 zł należało obciążyć pozwanego, o czym Sąd orzekł w oparciu o art. 113 ust. 1 powołanej uprzednio ustawy punkcie piątym sentencji wyroku.

Apelację od powyższego wyroku złożył pozwany zaskarżając go w całości i zarzucając:

- naruszenie przepisów postępowania, mianowicie art. 227 k.p.c. i art. 207 § 6 k.p.c. poprzez oddalenie wniosków dowodowych strony pozwanej o przeprowadzenie dowodu z dokumentacji fotograficznej powstałej w dacie szacowania szkody dokonanej przez rzeczoznawcę I. K. i w toku późniejszych czynności poprzez uznanie, że przeprowadzenie dowodu jest spóźnione, służy przewlekłości postępowania w sytuacji, gdy wniosek złożony został bezpośrednio po uzyskaniu dostępu do tych dowodów, przed kolejnymi dwoma dalszymi jeszcze terminami w sprawie, wymagał oceny wyłącznie poprzez zapoznanie się z nim Sądu i stron, a nie przeprowadzenie tego dowodu, który wskazywał na zasadność zarzutów stawianych opinii biegłego M., stało się bezpośrednią przyczyną uznania, że zgromadzony materiał dowodowy jest zupełny w sytuacji, gdy takim nie był, a opinia biegłego nie mogła stanowić podstawy dla orzekania;

- naruszenie przepisów postępowania, mianowicie art. 227 k.p.c. w zw. z art. 278 § 1 k.p.c. w zw. z art. 286 k.p.c. poprzez oddalenie wniosku strony pozwanej o przeprowadzenie dowodu z opinii innego biegłego sytuacji, gdy w uwzględnieniu zarzutów stawianych biegłemu A. M. (1), tak co do jego osoby, jak i sposobu prowadzenia czynności, kwestionowania dokonanych przez niego ustaleń, w tym z powołaniem się na dowody, które jego ustaleniom przeczą, kwestie zakresu i wysokości szkody, ustalane jedynie na etapie postępowania zabezpieczającego, winny być poddane opiniowaniu innego biegłego w toku postępowania przed Sądem I instancji,

- naruszenie przepisów postępowania, mianowicie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez całkowicie dowolną ocenę materiału dowodowego i przyjęcie, iż wydana w trybie postępowania zabezpieczającego, a kwestionowana przez stronę pozwaną opinia biegłego A. M. (1) stanowić może wyłączny materiał dowodowy usprawiedliwiający uznanie odpowiedzialności Koła za szkodę spowodowaną bytowaniem na uprawie powoda zwierząt dziko żyjących i odpowiedzialność co do wysokości określonej opinią w sytuacji, gdy sposób realizacji obowiązków wobec Sądu i stron przez tego biegłego wyceniającego szkodę w szacowaniu w trybie zabezpieczenia dowodów wskazywał na zasadność zarzutów co do braku bezstronności i konieczności powołania innego biegłego na etapie rozpoznania sprawy przez Sąd I instancji, a nie uwzględnienie wniosku strony o zmianę opiniującego skutkowało wydaniem rozstrzygnięcia wyłącznie w oparciu o dokonane przez tego biegłego błędne ustalenia, tak co do rozmiaru szkody, jak i innych przyjętych a niezbędnych dla ustaleń parametrów,

- błąd w ustaleniach faktycznych stanowiących podstawę wyroku polegający na przyjęciu, że powstała po stronie powoda szkoda spowodowana bytowaniem na uprawie powoda zwierząt dziko żyjących stanowi kwotę 161.211 zł i odpowiedzialność za tę szkodę ponosi pozwany, w sytuacji, gdy brak jest dowodów pozwalających na dokonanie takich ustaleń, oparte zostały one jedynie na opinii biegłego A. M. (1), która nie powinna stanowić podstawy takich ustaleń, w uwzględnieniu sposobu realizacji obowiązków wobec Sądu i stron przez tego biegłego wyceniającego

szkodę w szacowaniu w trybie zabezpieczenia dowodów, co do którego pozwany wskazywał na brak bezstronności i konieczność powołania innego biegłego na etapie rozpoznania sprawy przez Sąd I instancji, w tym również z uwagi na błędne ustalenia tego biegłego także w toku późniejszego opiniowania stanowiącego podstawę rozstrzygnięcia, w szczególności w kontekście dowodów prezentowanych przez stronę pozwaną, w tym tych, których Sąd I instancji nie przeprowadził, oddalając wnioski strony pozwanej.

Na podstawie powyższych dowodów skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji celem przeprowadzenia w sposób niewadliwy postępowania dowodowego w sprawie w szczególności poprzez dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego albo instytutu dla ustalenia czy i w jakim zakresie na polu powoda powstała szkoda, konsekwencje której obciążać mają pozwane Koło Łowieckie, ewentualnie o zmianę wyroku i o oddalenie powództwa w całości, w każdym jednak razie o obciążenie strony powodowej kosztami postępowania w sprawie w całości. W uzasadnieniu wskazał, że podstawowym dowodem, jaki w ocenie Sądu stał się przydatnym dla ustalenia szkody, a także sposobu jej wyceny była opinia biegłego sądowego w sprawie powołanego A. M. (1). Pozostałe liczne dowody, w tym dowody ze świadków czy dowody z dokumentów, pomimo ich przywołania potraktował Sąd jedynie marginalnie uznając, że służą one potwierdzeniu zawartych w treści opinii ustaleń. Ocenił także Sąd I instancji podstawę prawną roszczenia uznając, że zasadnie przywołana została ona w oparciu o przepisy Prawa łowieckiego. Sąd dwukrotnie korzystał z opiniowania przez biegłego A. M. (1) w niniejszej sprawie. Pierwsza jego opinia była skutkiem złożonego przez powoda wniosku w trybie zabezpieczenia dowodów. Już wówczas biegły ten wykazał się całkowitym brakiem obiektywizmu albowiem wycenił szkodę hipotetycznie, przed rozpoczęciem okresu wegetacji rzepaku po zimie. W sytuacji, w jakiej doszło do wydania zlecenia przez Sąd w trybie zabezpieczenia dowodów biegły nie powinien w żadnej mierze sporządzać opinii kategorycznej, ustalającej wysokość odszkodowania. Tak ustalając, jak uczynił to w swojej opinii, spowodował wszczęcie postępowania sądowego do kwoty 317.000 zł przez powoda nie rozumiejącego istoty sprawy ani też procedur uprawniających do dochodzenia roszczeń z tytułu szkód łowieckich. Przedmiotowa opinia spowodowała sytuację tego rodzaju, że mimo wyraźnych zastrzeżeń kierowanych do Sądu, tak w pismach procesowych, jak i w stanowisku wyrażonym przez pełnomocnika strony pozwanej w toku kolejnych rozpraw, Sąd meriti ponownie powołał biegłego M. powierzając mu opiniowane w sprawie. Strona pozwana po doręczeniu jej pozwu wskazywała na przedwczesność roszczeń objętych żądaniami powoda. Na etapie wniesienia przed Sąd powództwa nie istniała bowiem szkoda w rozumieniu przepisów Prawa łowieckiego, a z pewnością nie była ona określona w sposób taki, jak wskazywał powód w swoim pozwie.

Zdaniem skarżącego Sąd I instancji wadliwie wskazywał na uprawnienie powoda do opierania roszczeń o ogólne normy prawa cywilnego usprawiedliwiając tym w sposób całkowicie niezasadny nie stosowanie norm szczególnych wynikających z art. 47 i nast. Prawa łowieckiego regulującego procedury obowiązujące przy likwidacji szkód łowieckich. Ma to o tyle znacznie w niniejszej sprawie, że pierwotne wyliczenie szkody było nieprawidłowe, teoretyczne i nie mogło służyć jakimkolwiek ustaleniom faktycznym. Przepisy Prawa łowieckiego i Rozporządzenia Ministra Środowiska w sprawie sposobu postępowania przy szacowaniu szkód oraz wypłat odszkodowań za szkody w uprawach i płodach rolnych z dnia 8 marca 2010 r. (Dz. U. Nr 45, poz. 272) wskazywały procedury niezbędne dla ustalenia parametrów koniecznych dla rozstrzygnięcia o tym, czy szkoda o charakterze odwierzecym powstała, jaki jest jej zakres, jaki był stan plantacji i plonowanie na niej, jaką szkodę w rozumieniu tych przepisów posiadacz plantacji poniósł. Na etapie rozpoznawania sprawy zostały sporządzone protokoły szacowania szkód łowieckich, a więc ze strony pozwanego Koła wdrożone zostały te procedury, które wymagane są przepisami, a jakich w konsekwencji nie uznał Sąd I instancji opierając swoje stanowisko o przepisy ogólne z zakresu roszczeń odszkodowawczych. Na etapie likwidacji szkody w czasie wegetacji komisja szacująca szkodę uznawała, że plantację należy zlikwidować poprzez jej zaoranie. Powodowi wówczas - zgodnie z § 5 pkt 1 Rozporządzenia - należne było odszkodowanie w wysokości 25 % kwoty obliczonej w sposób wskazany przepisem. Przyjmując za wiarygodne wyliczenia biegłego z pierwszej opinii kwota odszkodowania nie byłaby w tej sytuacji wyższa od 79.250 zł. To powód na tym etapie odmówił takiemu wnioskowi szacujących, albowiem spodziewał się możliwości uzyskania rekompensat znacznie przewyższających odszkodowanie, które wyliczono by na podstawie przepisów cyt. Rozporządzenia Ministra Środowiska w sprawie sposobu postępowania przy szacowaniu szkód oraz wypłat odszkodowań za szkody w uprawach i płodach rolnych. Wynik procesu określony skarżonym orzeczeniem wskazuje na zasadność wnioskowania o celowym prowadzeniu

przez powoda plantacji do zbiorów celem uzyskania wyższego odszkodowania od tego, które w rzeczywistości było mu należne. Gdyby więc stosował Sąd przepisy szczególne, winien prowadzić wyliczenie szkody zgodnie właśnie z tymi wskazanymi przepisami szczególnymi i określić wysokość odszkodowania w sposób wskazany wyżej, a nie - za biegłym - przyjmować teoretyczne wyliczenia na dzień zbiorów. To, że powód doprowadził plantację do zbiorów winno być uznane za wyłącznie obciążające go ryzyko, skoro nie doszło do likwidacji plantacji na etapie wstępnego szacowania szkody. W tym zakresie - przenosząc za Sądem I instancji roszczenie na przepisy ogólne - winien mieć zastosowanie przepis art. 362 k.c. a za nim miarkowanie odpowiedzialności pozwanego Koła. Powód bowiem mógł zlikwidować uprawę w takim czasie, kiedy na jej miejsce miał możliwość posiania albo posadzenia innych roślin, w tym także rzepaku jarego z pełną szansą na uzyskanie bezszkodowego plonowania tych upraw.

Skarżący podniósł też, że Sąd I instancji uznał, że opinia biegłego to materiał dowodowy zupełny i nie mogący budzić żadnych wątpliwości, a jednocześnie sam weryfikował ustalenia tej opinii, a raczej dowód z uzupełniającego słuchania biegłego na rozprawie, który po raz kolejny ulegając stanowisku powoda weryfikował swoje własne ustalenia odnośnie wysokości szkody w odniesieniu do wartości plonu na rynku (§ 4 ust. 7 Rozporządzenia). Sąd za biegłym wskazał, że założone przez powoda poletko kontrolne mogło stanowić podstawę dla ustalenia średniego plonu rzepaku z tej uprawy, z czym nie można się zgodzić, albowiem w postępowaniu dowodowym wykazano, że stan tego poletka, bezpośrednio przy granicy z kolejnymi rzędami rosnącego rzepaku, wykazywał jak dalece odbiega kultura prowadzenia uprawy na poletku kontrolnym od pozostałych części pola. Podkreślił skarżący, że powód wraz z biegłym na etapie szacowania wstępnego ustalili założenie takiej powierzchni kontrolnej, o czym strona pozwana wiedzy nie posiadała. Obecny natomiast przy szacowaniu szkody na uprawie rzeczoznawca I. K. wskazywał na to, że ta różnica może być efektem lepszego nawożenia, stosowania trafionych oprysków, działania zmierzającego do uzyskania najwyższego plonu dla wykazania plonowania uprawy bez jakiegokolwiek odniesienia do pozostałej części uprawy. Świadek ten, jak i pozostali członkowie komisji, ustalenia te podtrzymali będąc słuchanymi przed Sądem I instancji. Powstać mogłoby w ten sposób zakłamanie co do przyjętego w opinii uśrednionego plonu, który z taką średnią nic wspólnego mieć nie może. Wykazano bowiem zeznaniami świadków i czynnościami z oględzin, że pole było niejednorodne glebowo, że nie uwzględniono położenia części plantacji w okolicach zadrzewień i zalesień, odrzucono wpływ nornic na wypadnięcie części plantacji, nie uwzględniono ustaleń komisji szacującej szkodę co do udatności plantacji. Tych okoliczności nie biorąc pod uwagę (może poza określeniem procentowego upustu zależnego od klasy bonitacyjnej gleby, co uczynił biegły na rozprawie wobec negatywnego do jego opinii stanowiska strony pozwanej) ustalił biegły a za nim Sąd I instancji plonowanie z uprawy, którego w rzeczywistości powód nie osiągnął. To w konsekwencji, przy przyjęciu w wyroku średnich cen skupu rzepaku, które nie są kwestionowane przez stronę pozwaną, spowodowało znaczące zawyżenie szkody prowadząc wprost do bezpodstawnego wzbogacenia powoda. Sąd nie przyjął dowodów w postaci nagrania dokonanego przez rzeczoznawcę I. K. w toku szacowania szkody uznając ten dowód, mimo zastrzeżenia strony pozwanej złożonego w trybie art. 162 k.p.c., za spóźniony i zmierzający do przewlekłości postępowania. Nie takie były intencje strony pozwanej, która wykazała przyczyny, dla jakich dowód stanowiący przecież dla niej olbrzymie znaczenie, mogła przedłożyć na terminie. Sąd w sprawie procedował jeszcze przez dwa dalsze terminy, dopuścił dowody wnioskowane przez powoda, w konsekwencji wydając wyrok w oparciu o błędną ocenę dowodu z opinii biegłego, która pomijała celowe działania powoda zmierzające do zawyżenia danych prowadzących do uśrednienia plonowania rzepaku z tej plantacji. Wysokość odszkodowania przyjął Sąd I instancji za biegłym, który wyliczył ją wyłącznie matematycznie ustalając, że plon z poletka kontrolnego wykazywał określoną wartość, która pomnożona przez obszar uprawy dawała wartość spodziewanego plonu z całego pola. Wobec tego, że powód zebrał ilość mniejszą od spodziewanej to różnica - w ocenie biegłego - pomnożona przez przyjętą w opinii średnią wartość plonu w konsekwencji prowadziła do ustalenia szkody. Tak więc odrzucił biegły wpływ innych czynników na zwiększenie szkody uznając, że w całości odpowiedzialne za nią jest bytowanie na polach zwierzyny dziko żyjącej, zdeptanie i zgryzienie przez te zwierzynę uprawy. W konsekwencji więc Koło Łowieckie, jako dzierżawca terenu, na podstawie przepisów Prawa łowieckiego ponosi majątkową odpowiedzialność za szkodę. Identyczne w sprawie jest stanowisko Sądu I instancji, który pogląd wyrażony przez biegłego w pełni podzielił. W ten sposób Sąd za biegłym uznał, że jedyną przyczyną w powstaniu szkody to bytowanie na polu powoda zwierzyny. Nie przyjął Sąd do wiadomości wpływu tych okoliczności, które ujawniono w procesie, zwłaszcza zaś złego prowadzenia uprawy, która spowodowała olbrzymie zagęszczenie gniazd nornic niszczących rośliny. Błędną ustalenia faktycznego przyjętą przez biegłego, powieloną

następnie przez Sąd w orzeczeniu realizuje się w treści skarżonego wyroku określającego szkodę na oczywiście zawyżonym poziomie.

W piśmie procesowym z dnia 24 marca 2014 r. stanowiącym odpowiedź na apelację, powód wniósł o jej oddalenie oraz zasądzenie na jego rzecz od pozwanego kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych w postępowaniu apelacyjnym.

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje**

Apelacja pozwanego okazała się niezasadna. Wstępnie zaznaczenia wymaga, że Sąd I instancji w sposób prawidłowy zgromadził w sprawie materiał dowodowy, a następnie dokonał niewadliwej jego oceny. W konsekwencji ustalił stan faktyczny, odpowiadający treści tych dowodów. Tym samym w tej części Sąd Apelacyjny przyjął go za własny. W sytuacji bowiem, gdy sąd odwoławczy orzeka na podstawie materiału zgromadzonego w postępowaniu w pierwszej instancji nie musi powtarzać dokonanych ustaleń, gdyż wystarczy stwierdzenie, że przyjmuje je za własne (por. np. orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 13 grudnia 1935 r., C III 680/34. Zb. Urz. 1936, poz. 379, z dnia 14 lutego 1938 r., C II 21172/37 Przegląd Sądowy 1938, poz. 380 i z dnia 10 listopada 1998 r., III CKN 792/98, OSNC 1999, nr 4, poz. 83). Nie zasługiwały na uwzględnienia zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego tj. art. 227 k.p.c., art. 207 § 6 k.c., art. 278 § 1 k.p.c., art. 286 k.p.c., art. 233 § 1 k.p.c., a w konsekwencji również wadliwych ustaleń faktycznych odnośnie wysokości poniesionej przez powoda szkody.

Nie ulega wątpliwości, że podstawę odpowiedzialności pozwanego stanowi art. 46. ust. 1 ustawy z dnia 13 października 1995 r. - Prawo łowieckie (Dz. U. z 2005 r. Nr 127, poz. 1066 z późn. zm.). Zgodnie z tym przepisem dzierżawca lub zarządca obwodu łowieckiego obowiązany jest do wynagradzania szkód wyrządzonych:

- 1) w uprawach i płodach rolnych przez dziki, łosie, jelenie, daniele i sarny;
- 2) przy wykonywaniu polowania.

Zgodnie natomiast z ustępem drugim tego artykułu, oględzin i szacowania szkód, o których mowa w ust. 1, a także ustalania wysokości odszkodowania dokonują przedstawiciele zarządcy lub dzierżawcy obwodu łowieckiego. Na żądanie strony w oględzinach, szacowaniu szkód oraz ustalaniu wysokości odszkodowania uczestniczy przedstawiciel właściwej terytorialnie izby rolniczej.

Omawiany przepis pełni funkcję kompensacyjną, związaną z ograniczeniami prawa własności upraw rolnych, które z mocy powszechnie obowiązujących przepisów musi znosić posiadacz gruntów rolnych ze względu na konieczność realizacji interesu publicznego, jakim jest gospodarka łowiecka, a w jej ramach ochrona zwierzyny łownej, żyjącej w stanie wolnym, jako elementu środowiska naturalnego. Ma na celu rozwiązywanie nieuniknionych konfliktów, jakie na tle prowadzonej gospodarki łowieckiej pojawiają się między sferą interesów gospodarczych posiadaczy upraw rolnych i sferą interesu publicznego (por. uzasadnienie uchwały składu siedmiu Sędziów Sądu Najwyższego z dnia 27 listopada 2007 r., sygn. akt III CZP 67/07, OSNC 2008, Nr 6, poz. 54). Ustanowioną w art. 46 prawa łowieckiego, zawężoną podmiotowo i przedmiotowo odpowiedzialność o bardzo surowym charakterze, wyłącza tylko wykazanie jednej z okoliczności wymienionych w art. 48 prawa łowieckiego, wśród których nie ma przesłanek egzoneracyjnych zwykle eliminujących odpowiedzialność na zasadzie ryzyka (siła wyższa, wyłączna wina poszkodowanego lub wyłączna wina osoby trzeciej), co sprawia, że jest ona kwalifikowana w doktrynie jako odpowiedzialność absolutna, bezwzględna lub odpowiedzialność szczególna z tytułu ryzyka (por. uzasadnienie uchwały Sądu Najwyższego z dnia 7 grudnia 2007 r., sygn. akt III CZP 120/07, OSNC 2008, Nr 12, poz. 136). Przepisy odszkodowawcze przewidziane w prawie łowieckim, dotyczące szkód łowieckich (art. 46-50), mają więc charakter *lex specialis* wobec przepisów Kodeksu cywilnego. Przyjmuje się m.in., że art. 431 k.c. nie ma zastosowania do zwierząt żyjących w stanie wolnym. W konsekwencji zrodziła jest odmienna odpowiedzialność dzierżawcy lub zarządcy obwodu łowieckiego za zwierzynę wolną, niepoddającą się bezpośredniej pieczy (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 grudnia 2008 r., sygn. akt V CSK 310/08, LEX nr 484695).

Oceniając zarzuty zawarte w apelacji w pierwszej kolejności odnieść się należało do podnoszonej w niej kwestii braku wyczerpania procedury związanej z ustalaniem szkody określonej w akcie wykonawczym do ustawy z dnia 13 października 1995 r. Prawo Łowieckie wydanym na podstawie jej art. 49, a konkretnie określonej w rozporządzeniu Ministra Środowiska z dnia 8 marca 2010 r. w sprawie sposobu postępowania przy szacowaniu szkód oraz wypłat odszkodowań za szkody w uprawach i płodach rolnych (Dz.U.2010.45.272). Wbrew stanowisku skarżącego okoliczność ta nie przesądza o braku odpowiedzialności pozwanego z tytułu powstałych szkód. W tym zakresie Sąd I instancji zasadnie odwołał się do uchwały Sądu Najwyższego z dnia 20 sierpnia 1993 r. (sygn. akt III CZP 112/93) wydanej wprawdzie w oparciu o wcześniejszy stan prawny, jednakże zachowującej aktualność także przy uwzględnieniu obecnie obowiązujących regulacji, co także prawidłowo zauważył Sąd Okręgowy. Sąd Najwyższy jednoznacznie wskazał, że brak dochowania określonej w akcie wykonawczym do ustawy Prawo Łowieckie procedury zgłaszania szkód nie pozbawia poszkodowanego możliwości dochodzenia szkody w drodze procesu cywilnego. Sprawa o wynagrodzenie szkody wyrządzonej przez zwierzęta łowne nie została wyłączona spod jurysdykcji sądowej. Wymieniona ustawa nie zawiera bowiem przepisu, który upoważniałby organ pozasądowy do rozpoznania sprawy w sensie uprawnienia do wydania rozstrzygającej decyzji. Jak wyżej wskazano, rozporządzenie Ministra Środowiska z dnia 8 marca 2010 r. zawiera m.in. przepisy nakładające na poszkodowanego obowiązek zgłoszenia szkody właściwej jednostce w terminie 3 dni od daty stwierdzenia szkody (§ 1). Jednocześnie przewiduje dokonanie z udziałem zainteresowanych stron wstępnych oględzin oraz końcowego oszacowania szkód (§2) zawierając jednocześnie regulacje dotyczące zarówno daty szacowania, jak i jego sposobu (§4). Z czynności tych sporządza się protokół, który stanowi podstawę do wyliczenia i wypłaty odszkodowania w razie zgodnego ustalenia rozmiarów szkody. Czynności te nie stanowią o nieodzownej, wstępnej fazie postępowania, której pierwszy etap ma charakter postępowania administracyjnego, a drugi postępowania sądowego. Otrzymana przez Ministra Środowiska na podstawie art. 49 ustawy delegacja nie obejmuje uprawnienia do uregulowania właściwości organu rozstrzygającego, w szczególności do wyłączenia spraw odszkodowawczych spod właściwości sądów powszechnych w jakimkolwiek zakresie. Omawiane czynności, związane z potrzebą ustalenia wysokości odszkodowania, należy przeto traktować jako podejmowane w ramach postępowania, które, zmierzające do uzgodnienia przez zainteresowane strony stanowisk co do wysokości odszkodowania, ma charakter pojednawczy. Załatwienie sprawy w takim postępowaniu następuje nie inaczej, jak tylko na podstawie zgodnego oświadczenia woli osób zainteresowanych. Nie ma tu miejsca na władczą decyzję. Stan ten pozbawia podejmowania czynności cechy określonej koniecznym udziałem czynnika uprawnionego do rozstrzygnięcia sporu w sposób niezależny od woli stron. Oznacza to w okolicznościach niniejszej sprawy, że niewątpliwe niedochowanie przez powoda procedury zgłaszania szkody określonej w rozporządzeniu w żadnym przypadku nie pozbawia powoda możliwości dochodzenia odszkodowania w ramach postępowania sądowego.

Należy w tym miejscu zwrócić uwagę, że do akt nie zostały przedłożone żadne dowody wskazujące na sporządzenie protokołu likwidacji szkody zgodnie z przywołanym rozporządzeniem, w którym komisja powołana w toku wegetacji roślin miałyby stwierdzić zaistnienie przesłanek do zaorania całego pola, co miało skutkować niższą wysokością odszkodowania. Z takim protokołem nie sposób zrównać wskazywanej już w pozwie sytuacji, w której członkowie pozwanego Koła podczas oględzin sugerowali, czy wręcz domagali się uznania przez niego, że pole nadaje się do zaorania i przyjęcia odszkodowania w wysokości 25% szkody. Okoliczność ta więc jest całkowicie nieweryfikowalna. Należy zaznaczyć, że pozwany w odpowiedzi na pozew powołał się tylko na protokół oględzin z dnia 14 lutego 2013 r. (karta 78 akt), w którym strony uzgodniły przesunięcie terminu oględzin na czas po rozpoczęciu wegetacji roślin. Zauważenia też wymaga, że biegły sądowy już w opinii z dnia 8 marca 2013 r. sporządzonej na podstawie oględzin pól powoda jednoznacznie wskazał, że pomimo dużych zniszczeń szczegółowo w opinii opisanych, żadna plantacja nie kwalifikuje się do zaorania. Biegły swoje stanowisko uzasadnił bardzo dużymi zdolnościami regeneracyjnymi rzepaku. Wskazał, że obniżony plon, nawet o 31,25% w efekcie da lepszy wynik ekonomiczny, niż uzyskany z przesiewu np. jęczmieniem i to nawet przy wysokim plonie. Takie też stanowisko biegły podtrzymał w kolejnych opiniach. Świadek Z. P. (1) biorący udział w oględzinach pól w lutym 2013 r. jako przedstawiciel pozwanego zeznał (karty 314 – 316 akt), że był na polach w 26 lipca 2013 r., a więc tuż przed zbiorami. Zeznał, że był zdziwiony stopniem regeneracji roślin na wszystkich uprawach, co świadczy o słuszności już wstępnej opinii biegłego. Świadek zresztą dodał, że tego rodzaju rzepak ma duże zdolności regeneracyjne. Takie obserwacje poświadczył inny przedstawiciel

pozwanego – świadek J. S. (karta 360 akt). Trudno w tej sytuacji uznać, że powód zgodnie z oczekiwaniami pozwanego zobligowany był do zaorania pola, mając możliwość uzyskania z prowadzonej plantacji, pomimo szkód plony większe, niż w przypadku ponownego zasiewu. Okoliczność ta w żadnym razie nie może być rozpatrywana w kategoriach przyczynienia się powoda do powstania szkody, a tym samym nie może stanowić podstawy stosowania art. 362 k.c. Postulowane przez skarżącego zachowanie w ogóle nie mieści się w kategoriach przyczynienia. Sprowadzało się do żądania świadomej rezygnacji z możliwości uzyskania dochodów zgodnie z celem prowadzonej działalności i zadowolenie się odszkodowaniem w wysokości 25% szkody i to obliczonej w sposób zgodny z rozporządzeniem, a tym samym, jak wskazał biegły, nie uwzględniającej pełnej szkody, a nadto w dalszej kolejności prowadzenie mniej efektywnej gospodarki polegającej na zasianiu innego zboża. Podkreślenia wymaga przy tym zmienność, a nawet sprzeczność stanowiska pozwanego w tym względzie. W samej odpowiedzi na pozew tego rodzaju okoliczności w ogóle nie były podnoszone. Z kolei w piśmie procesowym z dnia z dnia 15 kwietnia 2013 r. (karty 96 – 99 akt) stanowiącym ustosunkowanie się do wskazanej wcześniej opinii i przeprowadzonych w jej ramach oględzin pozwany wprost wskazał (strona druga pisma), że uprawy nie nadawały się do zaorania, co pozostawało w zgodzie z ustaleniami biegłego. Z kolei w piśmie procesowym z dnia 18 maja 2013 r. (karty 187 - 191 akt) pozwany odwołał się ponownie do ustaleń biegłego, co do braku kwalifikacji plantacji do likwidacji i w konsekwencji przedwczesności powództwa wobec braku możliwości ustalenia szkody ostatecznej. Świadczy to wyłącznie o próbie dostosowania swoich twierdzeń do aktualnej sytuacji procesowej. Sąd Apelacyjny podziela przy tym również przedstawioną w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku argumentację dotyczącą kwestii podejmowania przez powoda, wbrew stanowisku pozwanego, czynności zmierzających do zmniejszenia szkody poprzez próby odstraszania zwierzyny. Nie ma więc sensu powielać tożsamej argumentacji. Wskazane przez Sąd Okręgowy dowody dają pełną podstawę do tego rodzaju ustaleń.

Jak już jednak wskazano nawet sporządzenie protokołu szkody i określenie w nim stanowiska pozwanego nie pozbawiało powoda i to w sytuacji jego sprzeciwu, uprawnienia do dochodzenia w ramach niniejszego postępowania pełnego odszkodowania, a więc niezależnie od ustaleń komisji, czy też przyjętego przez nią sposobu wyliczenia szkody w oparciu o postanowienia rozporządzenia. Istotna była bowiem rzeczywista szkoda jaką poniósł.

Przedstawiony wcześniej charakter czynności dokonywanych w oparciu o rozporządzenie Ministra Środowiska z dnia 8 marca 2010 r. przesądza również o niezasadności stanowiska pozwanego co do braku podstaw do obliczania należnego poszkodowanemu odszkodowania na zasadach ogólnych. Pojedynczy charakter postępowania wyznaczonego rozporządzeniem przesądza o tym, że zawarte w nim regulacje odnoszą się wyłącznie do tego etapu rozstrzygnięcia kwestii należnego odszkodowania. W żadnym przypadku nie przesądzają one o wyłączeniu stosowania przepisów ogólnych w tym zakresie, a w szczególności art. 361 k.c. Oczywiście nie ulega wątpliwości, że zasada pełnego odszkodowania (art. 361 § 2 k.c.) nie ma charakteru absolutnego. Już Kodeks cywilny przewiduje wiele odstępstw od tej zasady (m.in. w art. 362, 390 § 1, 440, 788 § 1 k.c.). Ograniczenia odszkodowawcze są zamieszczone również w ustawach szczególnych. W rozważanej sprawie taka sytuacja jednak nie miała miejsca. W aktach prawnych znajdujących zastosowanie w stanie faktycznym ustalonym przez Sąd brak tego rodzaju ograniczenia. Argumentacji w tym względzie dostarcza już tylko treści przepisu art. 49 ustawy zawierającego delegację dla Ministra Środowiska do wydania aktu wykonawczego. Delegacja dotyczy bowiem wyłącznie kwestii procedury zmierzającej do dokumentowania powstałych szkód oraz kwestii wypłat odszkodowania. Zaznaczenia wymaga, że treść art. 49 ustawy prawo łowieckie uległa zmianie w stosunku do brzmienia tej normy w czasie wydawania rozporządzenia Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa z dnia 2 maja 1997 r. Do dnia 30 marca 2001 r. przepis ten stanowił, że Minister Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej określi, w drodze rozporządzenia, szczegółowe zasady i tryb szacowania szkód oraz wypłat odszkodowań za szkody w uprawach i płodach rolnych. Tym samym ustawodawca udzielił delegacji właściwemu Ministrowi do ukształtowania zasad szacowania szkód z wszelkimi tego konsekwencjami, dotyczącymi także ograniczenia odpowiedzialności dzierżawców i zarządców terenów łowieckich. Jednakże z dniem 30 marca 2001 r. treść art. 49 prawa łowieckiego uległa zmianie i obecnie Ministrowi właściwy do spraw środowiska, w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw rolnictwa, powierzono jedynie określenie, w drodze rozporządzenia, sposobu postępowania przy szacowaniu szkód w uprawach i płodach rolnych oraz wypłat odszkodowań za szkody, uwzględniając terminy zgłoszenia szkody, obowiązek szacowania wstępnego i ostatecznego

oraz obszar uszkodzonej uprawy. Tym samym Minister utracił możliwość określania zasad szacowania szkód w tym ograniczania odpowiedzialności obowiązanego w stosunku do kodeksu cywilnego. Wobec powyższego Sąd Apelacyjny uznał, że § 4 ust. 7 rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 8 marca 2010 r. w sprawie sposobu postępowania przy szacowaniu szkód oraz wypłat odszkodowań za szkody w uprawach i plodach rolnych (Dz. U. z dnia 24 marca 2010 r.) w zakresie w jakim zawęży obowiązek odszkodowawczy dzierżawców i zarządców obszarów łowieckich jedynie do utraconych korzyści w postaci wartości plonów obliczonej zgodnie ze sposobem wskazanym w tym paragrafie jako wydany z przekroczeniem delegacji ustawowej wynikającej z art. 49 ustawy prawo łowieckie, w świetle art. 92 Konstytucji RP nie może skutecznie zmodyfikować ustawy jaką jest kodeks cywilny, a mianowicie treści normy art. 361 k.c. Tym samym strona powodowa miała podstawę do żądania naprawienia szkody w całości. Taki też pogląd wyraził Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 19 maja 2015 r. (sygn. akt III CZP114/14, nie publ.) czy też w postanowieniu z dnia 8 lipca 2015 r. (sygn. akt III CSK 541/14, nie publ.).

W tych okolicznościach niezasadna była zawarta w apelacji argumentacja odwołująca się do zasad ustalania szkody określonych w rozporządzeniu, do braku zgłoszenia na jego podstawie szkody przez powoda, braku stosowania tych zasad przez biegłego, argumentacja odnosząca się do sposobu ustalenia szkody przedstawionego w kolejnych opiniach, w tym w szczególności poprzez porównanie wysokości plonów uzyskanych z nieuszkodzonej części pola i z plonami uzyskanymi z części pól uszkodzonych, czy wreszcie zasadności uwzględnienia szkody obliczonej na podstawie rozporządzenia tylko w 25%. Należy przy tym wskazać, że biegły w ustnej uzupełniającej opinii złożonej na rozprawie w dniu 30 czerwca 2014 r. jednoznacznie wskazał, że w przypadku oparcia się na treści rozporządzenia po pierwsze nie byłoby możliwe określenie powierzchni zredukowanej, a ponadto przy uwzględnieniu danych z opinii wstępnej i przeprowadzonych oględzin wysokość odszkodowania byłaby bardzo wysoka w stosunku do ostatecznie ustalonej.

Za całkowicie bezpodstawne uznać należało zarzuty pozwanego dotyczące naruszenia przez Sąd I instancji przepisów art. 227 k.p.c. oraz art. 278 k.p.c. W sytuacji, gdy zachodzi potrzeba wyjaśnienia okoliczności sprawy wymagających wiadomości specjalnych, sąd powinien dopuścić dowód z opinii biegłego na podstawie właściwych przepisów kodeksu postępowania cywilnego (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 12 kwietnia 2002 r., I CKN 92/00, LEX nr 53932, z dnia 8 listopada 1988 r., II CR 312/88, niepubl., i z dnia 11 czerwca 1974 r., II CR 232/74, nie publ.). Dowód z opinii biegłego nie może być zastąpiony inną czynnością dowodową, np. przesłuchaniem świadka lub eksperymentem sądowym bez udziału biegłego (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 marca 2010 r., sygn. akt IV CSK 388/09, LEX nr 1111021, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 maja 2011 r., sygn. akt II UK 339/10, LEX nr 898704).

Jednocześnie podkreślenia wymaga, że konieczność przeprowadzania dalszych opinii nie może być uzasadniona tym, że opinie dotychczas sporządzone nie odpowiadają oczekiwaniom strony. Samo stwierdzenie strony, że się z nią nie zgadza, nie oznacza, że opinia jest wadliwa (wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 25 sierpnia 2011 r., sygn. akt I ACa 316/11, LEX nr 1095795). Potrzeba powołania innego biegłego powinna bowiem wynikać z okoliczności sprawy, a nie z samego niezadowolenia strony (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 września 2009 r., sygn. akt I PK 79/09, LEX nr 553670). Niewątpliwie potrzeba taka istnieje w sytuacji, gdy pierwotna opinia budzi istotne i nie dające się usunąć wątpliwości, gdy w sprawie wydane zostały opinie o sprzecznej treści, gdy takie opinie nie są zgodne w zasadniczych kwestiach, gdy zawierają luki, są niekompletne, gdy nie odpowiadają postawionej tezie, gdy są niejasne, czy też nienależycie uzasadnione. Tym samym nie jest w tym względzie rozstrzygający wniosek strony, lecz zawarte w tym wniosku konkretne uwagi i argumenty podważające miarodajność dotychczasowej opinii lub co najmniej miarodajność tę poddające w wątpliwość (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 maja 2011 r., sygn. akt II UK 346/10, LEX nr 898705, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 stycznia 2011 r., sygn. akt II UK 160/10, LEX nr 786386, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 lipca 2010 r., sygn. akt II CSK 119/10, LEX nr 603161). W przeciwnym wypadku wniosek taki musi być uznany za zmierzający wyłącznie do nieuzasadnionej zwłoki w postępowaniu, co winno skutkować jego pominięciem. Podobnie podstawą wniosku o przeprowadzenie nowego dowodu nie może być przeświadczenie strony, że dalsze opinie pozwolą na udowodnienie korzystnej dla strony tezy (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 czerwca 2001 r., sygn. akt II UKN 446/00, OSNAPiUS 2003, nr 7, poz. 182).



W rozpoznawanej sprawie wydane zostały łącznie cztery opinie biegłego sądowego A. M. (1). Pierwsza z dnia 6 marca 2013 r. (karty 52 – 71 akt) mająca charakter wstępny, druga z dnia 8 sierpnia 2013 r. (karty 228 – 230 akt), trzecia z dnia 27 października 2013 r. (karty 318 – 322 akt) oraz czwarta ustna uzupełniająca przeprowadzona na rozprawie w dniu 30 czerwca 2014 r. (karta 487 akt). Każda z nich sporządzona została zgodnie ze sformułowaną w postanowieniu Sądu tezą dowodową, każda zawierała odpowiedzi na postawione pytania. Co istotne odpowiedzi te były jasne, jednoznaczne i stanowcze. Łącznie zawierały przedstawienie wszystkich wiadomości specjalnych, jakie niezbędne były do rozstrzygnięcia sprawy. Podkreślenia wymaga, że każda z kolejnych opinii uwzględniała przedstawiany przez strony materiał dowodowy, a nadto zawierała ustosunkowanie się do podnoszonych przez strony na aktualnym etapie postępowania zarzutów, a w szczególności tych przedstawianych przez pozwanego. To, że pomimo przedstawienia dodatkowych argumentów tezy opinii w zasadniczej części nie były zmieniane, lecz konsekwentnie podtrzymywane nie może zostać uznane za dyskwalifikujące te opinie. Przeprowadzone w sprawie opinie zawierając konkretne odpowiedzi na postawione pytania niezbędne do ustalenia okoliczności istotnych z punktu widzenia zastosowania normy prawa materialnego, pozwalają jednocześnie zweryfikować organowi orzekającemu zawarte w nich rozumowanie co do trafności wniosków końcowych. Należy podkreślić, że wprawdzie sąd nie jest związany opinią biegłych i ocenia ją na podstawie art. 233 k.p.c., jednakże swoistość tej oceny polega na tym, że nie chodzi tu o kwestię wiarygodności, lecz o pozytywne lub negatywne uznanie wartości rozumowania zawartego w opinii i uzasadnieniu (wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 12 maja 2009 r., sygn. akt III AUa 270/09, OSAB 2010/1/58-64). Z jednej więc strony, konieczna jest kontrola z punktu widzenia zasad logicznego rozumowania i źródeł poznania, z drugiej - istotną rolę odgrywa stopień zaufania do wiedzy reprezentowanej przez biegłego. Sąd może oceniać opinię biegłego pod względem fachowości, rzetelności czy logiczności. Może pomijać oczywiste pomyłki czy błędy rachunkowe. Opinia biegłego podlega także ocenie z uwzględnieniem kryteriów oceny tego rodzaju dowodu, takich jak poziom wiedzy biegłego, podstawy teoretyczne opinii sposób motywowania sformułowanego stanowiska, stopień stanowczości wyrażonych w niej ocen, zgodność z zasadami logiki i wiedzy powszechnej (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 maja 2009 r., sygn. akt II CSK 642/08, LEX nr 511998).

W niniejszej sprawie w pierwszej kolejności za zupełnie pozbawione podstaw uznać należało zawarte w apelacji i prezentowane w toku postępowania przed Sądem I instancji zarzuty dotyczące stronniczości biegłego, całkowitego braku obiektywizmu biegłego, braku jego fachowości. Skarżący wiązał je z wydaniem przez biegłego opinii w trybie zabezpieczenia z dnia 6 marca 2013 r. Niefachowość biegłego miała się wyrażać w hipotetycznej wycenie szkód przed okresem wegetacji roślin, w wydaniu opinii o charakterze kategoriowym, pomimo jej przedwczesności. Tego rodzaju zarzuty są wręcz niezrozumiałe. W swojej ocenie skarżący całkowicie pomija treść wydanego w sprawie postanowienia w przedmiocie dopuszczenia tego dowodu. Z zakreślonej postanowieniem Sądu z dnia 25 lutego 2013 r. (karta 37 akt) tezy dowodowej wynika, że biegły zobowiązany został do ustalenia wysokości szkody poniesionej przez powoda wskutek zniszczenia jego upraw rzepaku na wskazanych szczegółowo działkach, przy czym sporządzenie opinii poprzedzone miało być dokonaniem w dniu 28 lutego 2013 r. oględzin. Biegły zgodnie z treścią powyższego postanowienia przeprowadził oględziny, a w dalszej kolejności opracował opinię z dnia 6 marca 2013 r., która odpowiadała na postawione przez Sąd pytanie. Wobec powyższych okoliczności w pierwszej kolejności nie zasługują na uwzględnienie formułowane w toku postępowania pierwszoinstancyjnego zarzuty braku obecności pozwanego w trakcie oględzin. Ich termin, jak wyżej wskazano określony został przez Sąd, a nie przez biegłego i w takiej sytuacji to do Sądu należało powiadomienie strony o ich terminie. Takie zresztą próby zostały podjęte, a mieć należy na względzie tryb przeprowadzenia dowodu. W tym kontekście za spekulatywną uznać również należało argumentację pozwanego prezentowaną w toku procesu, co do znajomości biegłego z powodem, czy jego pełnomocnikiem, co do celowego braku powiadomienia, czy celowych i jednostronnych czynności biegłego. Biegły odniósł się do tych kwestii w pisemnej opinii z dnia 8 sierpnia 2013 r. Po drugie i jest to okoliczność decydująca, jak już wskazano, dokonanie wyliczeń biegłego w żadnym przypadku nie można utożsamiać z jego niewiedzą, brakiem doświadczenia, czy tym bardziej stronniczością. Wyliczenie szkody zlecone zostało przez Sąd. Biegły zobligowany był do dokonania stosownych obliczeń i udzielenia odpowiedzi na postawione pytanie, które sprowadzało się do określenia wysokości szkody. To więc nie niekompetencja biegłego a decyzja Sądu zakreśliła granice, czy przedmiot opinii, a tym samym i sposób postępowania biegłego. Co oczywiste opinia wydana na tym etapie wzrostu roślin musiała mieć charakter hipotetyczny. Nie oznacza to jednak, do

czego jak się zdaje zmierza skarżący, że biegły nie znał sposobu dokumentowania szkód łowieckich, rodzaju danych, które w tym zakresie należy wziąć pod uwagę, a w konsekwencji nie znał przepisów wykonawczych do ustawy Prawo łowieckie. Biegły przy tym w opinii w sposób precyzyjny wskazał sposób dokonanych pomiarów uszkodzeń (pobieranie dużej ilości prób metodą zakosów), by jak wskazał, dokładnie odzwierciedlić rozmieszczenie i rozmiar szkód. Biegły wykonał łącznie 204 próby. Już tylko te dane wskazują, że biegły zmierzał do jak najdokładniejszego, jak najbardziej wiarygodnego i rzeczywistego wyniku. Przeczy to jednoznacznie twierdzeniom pozwanego podnoszonym w apelacji. Biegły przy tym powołał się na różne opracowania w zakresie ubytków rzepaku w plonowaniu. Co więcej biegły dokonał podziału roślin na podstawie przeprowadzonych badań na rośliny o całkiem zgryzionym stożku wzrostu i na rośliny pozbawione ponad 80% liści. Niewątpliwie więc te ustalenia biegłego miały na celu uwzględnienie wszystkich możliwych okoliczności mających wpływ na wysokość szkody, co tylko potwierdza jego sumienność, a przede wszystkim brak faworyzowania którejkolwiek ze stron. Co jednak najistotniejsze, z punktu widzenia kwestionowania przez skarżącego zarówno fachowości, jak i obiektywizmu biegłego, w opinii zawarte zostało stwierdzenie, że rzeczywista wysokość strat będzie możliwa do określenia po zbiorach rzepaku. Stąd też na koniec swoich wywodów wskazał, że wysokość strat finansowych na plantacji rzepaku ma charakter prognozowany. W świetle więc takiej treści wywodów biegłego, nie sposób uznać, że faworyzował jedną ze stron, że nie dysponował stosowną wiedzą, że nie znał procedur uprawniających do dochodzenia roszczeń z tytułu szkód łowieckich, że pomimo braku zbiorów, czy braku wegetacji roślin po zimie dokonał wyliczenia szkody wskazując przy tym kategorię wynik obliczeń. Biegły starał się odpowiedzieć na pytanie zakreślone przez Sąd na podstawie takich danych, jakimi w momencie sporządzania opinii dysponował. Nie jest przy tym rolą biegłego dokonywanie analiz prawnych w zakresie poprawności ustaleń Sądu. Zresztą pozwany popada w sprzeczność wskazując z jednej strony na brak profesjonalizmu biegłego związany z niezajomością aktu wykonawczego do ustawy Prawo łowieckie, a z drugiej strony np. w piśmie procesowym z dnia 18 maja 2013 r. podnosząc, że biegły te regulacje znał i do nich się odwołał określając szkodę właśnie jako prognozowaną. Podobnie ocenić należy decyzję biegłego odnoszącą się do uwzględnienia plonów, jakie osiągnie powód z pola kontrolnego, które jak ustalono w trakcie oględzin, nie było uszkodzone lub uszkodzone w niewielkim zakresie. Także ta decyzja spowodowana była zamiarem określenia szkody w możliwie precyzyjny i jednocześnie obiektywny sposób. W pisemnej opinii z dnia 27 października 2013 r. biegły przedstawił jej motyw. Wskazał, że zastosowana metoda określenia rozmiaru szkody na podstawie porównania plonu z powierzchni nieuszkodzonej i uszkodzonej jest najdokładniejsza i najwłaściwsza. Dodał, że przyjęcie metody wskazywanej przez pozwanego prowadzi do wypaczenia faktycznego rozmiaru szkody. Przyjętą więc metodologię działań biegłego uznać należy za zmierzającą do realizacji wynikającej z treści art. 361 k.c. zasady pełnej odpowiedzialności za szkodę. Co istotne zupełnie bezpodstawne są twierdzenia pozwanego, co do uzgodnienia tej kwestii z powodem. Przeczy temu wprost stanowcza treść opinii. Wynika z niej jednoznacznie, że podjęta została przez biegłego samodzielnie, że nie były w tym zakresie czynione jakiegokolwiek uzgodnienia, że biegły doszedł do takiego wniosku w oparciu o oględziny pól. Wskazał, że rzeczywistą wysokość szkody należy określić po zbiorach z powierzchni nieuszkodzonej. Uzyskany plon z tej powierzchni posłuży jako wzorzec. Analiza apelacji wskazuje natomiast, że z przedstawionymi wyżej okolicznościami skarżący wiązał swoje zarzuty co do samej osoby biegłego. Podkreślenia wymaga, że treść tej opinii w żadnej mierze nie stanowiła podstawy wydania w sprawie orzeczenia. Co więcej ostatecznie zasądzona kwota była o wiele niższa od pierwotnie ustalonej przez biegłego, a oparta była na kolejnych jego opiniach sporządzonych już w oparciu o dane związane ze zbiorem rzepaku. Nie istniały, w ocenie Sądu Apelacyjnego, jakiegokolwiek powody, a już szczególnie związane z opracowaniem opinii z dnia 6 marca 2013 r., które uzasadniałyby brak możliwości skorzystania przez Sąd z opinii tego samego biegłego na dalszym etapie postępowania. Zupełnie niezrozumiałą jest też zarzut dotyczący naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. poprzez uznanie, że wydana w trybie zabezpieczenia i kwestionowana przez pozwanego opinia stanowić może wyłączny materiał dowodowy stanowiący podstawę ustalenia jego odpowiedzialności odszkodowawczej. W żadnym miejscu uzasadnienia wyroku tego rodzaju stwierdzenie się nie znalazło. Przeciwnie Sąd odniósł się przede wszystkim do kolejnych opinii wydanych w sprawie i to w oparciu o ich treść określona została wysokość szkody powoda w plantacji rzepaku.

Niezasadne okazały się również zarzuty naruszenia art. 227 k.p.c., art. 278 § 1 k.p.c. i art. 233 § 1 k.p.c. i w konsekwencji konieczności powołania kolejnego biegłego odnoszone właśnie do dalszych opinii biegłego sądowego A. M. (1). Takie zresztą zarzuty pozostają w całkowitej sprzeczności ze wskazanymi wyżej twierdzeniami skarżącego co do

uwzględnienia tylko opinii wydanej w trybie zabezpieczenia. Biegły we wszystkich tych opiniach w sposób jasny i jednoznaczny odpowiedział na wszystkie pytania Sądu. Odpowiedzi były stanowcze, jasne. Co więcej, każda z nich została w sposób wyczerpująca umotywowana z odwołaniem się do dowodów zgromadzonych w sprawie. Jak już wskazano przy ocenie pierwszej z opinii biegły uwzględniał również zastrzeżenia stron zgłaszane w kolejnych pismach procesowych. Odnosi się to w szczególności do kwestii niejednorodności gleb na plantacji, wpływu zadrzewienia na wysokość plonu, wpływu nornic na zniszczenie części plonu. Nie sposób więc podzielić stanowiska pozwanego wyrażonego w apelacji, że tych czynników biegły w opiniach nie uwzględnił, że tylko matematycznie porównał wielkość plonu z poletka kontrolnego z plonem z pozostałych pól, na których był on niższy. W pisemnej opinii z dnia 8 sierpnia 2013 r. biegły wskazał, że w dniu 26 lipca 2013 r. w obecności przedstawicieli pozwanego wyznaczył obszar do próbnego koszenia, po koszeniu dokonał pomiaru powierzchni skoszonej oraz ważenia rzepaku i badania wilgotności nasion. Biegły uzgodnił też z prezesem Koła, że przez cały okres koszenia pól jego przedstawiciele będą kontrolowali ważenie plonu. Plon wzorcowy biegły skorygował o 2,2% wilgotności, aby był porównywalny z resztą plonu. Biegły zresztą przedstawił dokumenty obrazujące wskazane wyżej czynności dotyczące kontroli ważenia zbiorów. Biegły do wyliczeń przyjął przy tym występujące w danym rejonie i w tym okresie ceny zbytu nie uwzględniając przedłożonej w tym zakresie przez powoda umowy, uznając, że wskazana w niej cena jest nierealna. Takie stanowisko, powielone następnie przez Sąd I instancji pozostaje w zgodzie z orzecznictwem Sądu Najwyższego. Sąd ten w wyroku z dnia 11 września 2013 r. (sygn. akt III CZP 41/13, EX nr 1383287) wskazał, że przy interpretacji pojęcia "cena rynkowa" artykułu rolnego dla potrzeb ustalenia odszkodowania za szkodę łowiecką, brak jest podstaw do utożsamiania jej z cenami, uzgadnianymi w indywidualnie zawieranych przez poszkodowanego rolnika w umowach, dotyczących upraw rolnych, w których następnie doszło do szkody łowieckiej. Warunki te bowiem mogą wynikać ze specyficznego splotu relacji faktycznych i prawnych stron, a więc okoliczności często przypadkowych (uchwała Sądu Najwyższego z dnia 12 października 2001 r., sygn. akt III CZP 57/01, OSNC 2002, Nr 5, poz. 57). W tym zakresie, niezależnie od zaprezentowanej argumentacji, biegły odniósł się więc nie do przedłożonej przez powoda umowy, a do stawek obowiązujących na rynku. W pisemnej opinii z dnia 27 października 2013 r. wskazał, że przyjął średnią cenę skupu rzepaku oferowaną przez pięć firm zajmujących się skupem rzepaku i to w rejonie wystąpienia szkody. Ostatecznie też takie stanowisko zaprezentował w ustnej opinii z dnia 30 czerwca 2014 r. Już tylko te okoliczności pozwalają na uznanie, że biegły uwzględniał wszystkie kwestie mające wpływ na wysokość ustalonej szkody.

Odnosnie wskaźnika bonitacyjnego biegły w opinii z dnia 8 sierpnia 2013 r. rzeczywiście wskazał, że jest on podobny dla wszystkich pól powoda. Dodał jednak, że pomimo tego warunki rozwoju rzepaku na wszystkich polach były podobne. Biegły dokonywał również lustracji pól po skoszeniu stwierdzając wtórne zachwaszczenie w miejscach najbardziej uszkodzonych przez zwierzyńę. W pisemnej opinii z dnia 27 października 2013 r. biegły potwierdził dokonanie korekty w związku z wilgotnością rzepaku. Odnosząc się do zarzutów pozwanego wskazał, że lustrował wszystkie pola przed koszeniem. Na wszystkich stwierdził uszkodzenia w postaci ścieżek i wygnieć. Biegły przyznał, że wystąpiły różnice bonitacyjne w poszczególnych polach. W szczególności odniósł to do poletka, z którego brana była próba, oświadczając, że jest ona wyższa o 18%. Podkreślił jednak, że okoliczność ta nie miała większego znaczenia, albowiem z uwagi na wysoką wilgotność wyjątkowo sprzyjające warunki dla rozwoju rzepaku różnice bonitacyjne nie wpływają w sposób zasadniczy na wielkość plonu. Wskazał w oparciu o dane Instytutu (...), że wysoka kultura gleby i optymalna wilgotność niwelują różnice w plonowaniu. Ostatecznie przyjął, że należy dokonać korekty z uwagi właśnie na różnice bonitacyjne o 18% pomniejszone o 6% wynikające z przytoczonych poglądów, co do wpływu sprzyjających warunków na plon niezależnie od rodzaju gleby. W ustnej uzupełniającej opinii złożonej na rozprawie w dniu 30 czerwca 2014 r. biegły jeszcze raz podkreślił brak zasadniczego wpływu tej okoliczności na wielkość plonu. Odwołał się do przedstawionego w poprzedniej opinii potrącenia o 12% wskazując jednak, że w jego ocenie jest to wskaźnik zbyt wysoki i należałoby przyjąć w okolicznościach tej konkretnej sprawy połowę tej wartości. Biegły powołał się na własne doświadczenia i obserwacje, z których wynika, że uzyskuje podobne plony z gleb o różnej klasie bonitacyjnej w sytuacji występowania jednocześnie sprzyjających warunków dla wzrostu rzepaku, w szczególności odpowiedniego stopnia wilgotności, tym bardziej, że jak wskazał, rolnik może glebę zasilić nawozem. Taka treść wydanych opinii nie pozostawia wątpliwości, że wbrew apelującemu biegły do tego czynnika, jako wpływającego na wysokość szkody się odniósł, a co najważniejsze go uwzględnił. Trudno więc dociec, na jakiej podstawie zarzuty w tym zakresie były

podnoszone, tym bardziej, że poza samą okolicznością braku uwzględnienia różnicy w jakości gleb, skarżący nie przedstawił jakiegokolwiek argumentacji co do obniżenia określonego przez biegłego i ostatecznie przyjętego przez Sąd.

Odnosząc się z kolei do kwestii braku uwzględnienia w opiniach wpływu nornic na wielkość plonu, a tym samym na wielkość szkody, jaką poniósł powód wskazać należy, że biegły w przywołanej wyżej ustnej opinii ustnej kwestie te omówił. Podniósł, że dokonywał oględzin pól. Czynił to nie tylko w trakcie sporządzania pierwszej opinii, ale także później, w tym w okresie bezpośrednio poprzedzającym zbiory. Potwierdził występowanie nornic. Co do zasady zgodził się z przedstawionymi w tym względzie zarzutami skarżącego, że okoliczność ta ma wpływ na wielkość plonu. W niniejszej jednak sprawie ocenił, że nie jest konieczne wprowadzanie z tego tytułu jakiegokolwiek korekty do sporządzonego wyliczenia wysokości szkody. Argumentował, że działalność nornic pozostawała bez wpływu na wielkość szkody, albowiem, jak wykazały oględziny, miała miejsce na wszystkich polach powoda. Odnosiło się to również do poletka kontrolnego. Biegły przy tym ocenił, że stopień występowania gryzoni był w każdym przypadku podobny. Oznaczało to możliwość dokonania porównania plonów z poletka i pozostałej powierzchni, albowiem czynnik ten był w każdym przypadku taki sam. Biegły odniósł się też do zeznań świadka I. K. (karty 280 – 281 akt), który sporządzał szacunek szkód na rzecz pozwanego oraz przedstawianych przez niego w trakcie rozprawy zdjęć. Biegły jednoznacznie wskazał na tendencyjność stanowiska tej osoby. Oświadczył, że I. K. przyjmował wartości skrajne, co miało wpływ na uzyskane wyniki, że badania dotyczyły dla przykładu kopców, gdzie zjawisko to było szczególnie widoczne. Podobnie jak w poprzednim przypadku nieuprawnione jest więc stanowisko dotyczące nieuwzględnienia przez biegłego wpływu nornic na plony. To, że biegły ostatecznie z tego tytułu wysokości szkody nie skorygował nie oznacza w żadnym przypadku, że kwestią tą się nie zajmował.

W tym miejscu odnieść się należało do zarzutów naruszenia przez Sąd Okręgowy przepisów art. 207 § 6 k.p.c. i art. 227 k.p.c. poprzez oddalenie przedstawionych przez pozwanego w dniu 13 sierpnia 2014 r. wniosków o przeprowadzenie dowodu z dokumentacji zdjęciowej sporządzonej przez I. K. oraz dowodu z jego zeznań. Uznać je ponownie należało za bezpodstawne. Sąd I instancji słusznie ocenił złożenie nowych dowodów, jako spóźnione. Zgodnie z treścią art. 207 § 6 k.p.c., sąd pomija spóźnione twierdzenia i dowody, chyba że strona uprawdopodobni, że nie zgłosiła ich w pozwie, odpowiedzi na pozew lub dalszym piśmie przygotowawczym bez swojej winy lub że uwzględnienie spóźnionych twierdzeń i dowodów nie spowoduje zwłoki w rozpoznaniu sprawy albo że występują inne wyjątkowe okoliczności. Przede wszystkim nie sposób uznać, że późniejsze złożenie dowodów nastąpiło bez winy pozwanego. W związku z treścią ustnej opinii biegłego sądowego złożonej na rozprawie w dniu 30 czerwca 2014 r. Sąd zakreślił stronom termin 30 dni celem ustosunkowania się do tej opinii. Należy przy tym podkreślić, że przedmiotem oceny biegłego były między innymi wypowiedzi I. K. zawarte w jego zeznaniach co do zachwaszczenia pól, co do występowania nornic. Biegły odniósł się również do przedstawionych przez tego świadka zdjęć. Oznacza to, że pozwany zakreślony przez Sąd termin przekroczył, a tym samym prawidłowa była decyzja procesowa, co do pominięcia tych dowodów, zgodnie zresztą z rygorem nadanym na rozprawie w dniu 30 czerwca 2014 r. Nie zasługiwała przy tym na uwzględnienie argumentacja pozwanego, że wcześniejsze przedłożenie dowodów nie było możliwe z uwagi na brak dysponowania zdjęciami. Jak prawidłowo zaznaczył Sąd Okręgowy, sam pozwany monitorował pola powoda. To na jego zlecenie I. K. sporządzał oszacowanie szkód. Zasadnie też Sąd odwołał się do wypowiedzi Z. M., który wskazywał, że nastąpiło to za wynagrodzeniem, a co najważniejsze, że dokumentacja fotograficzna powstawała z inicjatywy samego pozwanego. Już tylko na podstawie tych oświadczeń wspartych zasadami doświadczenia życiowego nie można uznać, że pozwany zdjęciami nie dysponował, że nie miał do nich dostępu, czy wręcz o ich sporządzeniu nie wiedział. Nie można też pominąć treści zeznań świadka I. K. złożonych w dniu 3 października 2013 r. Wskazywał on wprost na wykonywanie zdjęć mających dokumentować wielkość szkody. Co więcej część zdjęć w trakcie rozprawy przedłożył i to z własnej inicjatywy. Nawet więc, jeżeli pozwany nie uzyskał stosownej wiedzy od samego świadka, jako osoby oceniającej szkody na jego zlecenie, to uzyskał ją na podstawie wspomnianych zeznań. Tak więc to już ten moment wyznaczał ramy czasowe stosownej akcji dowodowej, tym bardziej, że odnosiła się do faktycznie jedynej kwestionowanej w toku procesu okoliczności, a mianowicie wysokości szkody. Sam protokół zawierający zeznania złożony został w Sądzie w dniu 11 października 2013 r. Nawet jeżeli uznać za usprawiedliwioną nieobecność pozwanego w trakcie przesłuchania świadka, czy też brak zapoznania się z treścią jego zeznań (czego nie sposób przyjąć), ta właśnie data wyznacza najpóźniejszy moment złożenia nowych wniosków dowodowych. Podzielić również należało

argumentację, zgodnie z którą przeprowadzenie dowodów prowadziło do zwłoki w rozpoznaniu sprawy. Na etapie składania pisma procesowego zawierającego nowe wnioski dowodowe wyznaczony był już termin rozprawy, a jedyne do przeprowadzenia dowodu dotyczyły przesłuchania stron. To, że miały ostatecznie miejsce dwie rozprawy było wynikiem wyłącznie niestawiennictwa reprezentanta pozwanego. Zauważenia przy tym wymaga, na co zresztą zwrócił uwagę Sąd Okręgowy, że przeprowadzenie dowodu nie było tylko związane z prostym odtworzeniem płyty zawierającej zdjęcia. W takiej sytuacji bowiem rzeczywiście nie doszłoby do zwłoki w postępowaniu. Pomija jednak skarżący, że wnioski dotyczyły też przesłuchania świadka, a co najważniejsze musiały skutkować przeprowadzeniem dowodu z uzupełniającej opinii biegłego sądowego. Nie bez znaczenia pozostaje też okoliczność, że biegły, jak już sygnalizowano, znał treść zeznań świadka I. K. w trakcie przedstawiania swojej opinii tak w zakresie występowania nornic, jak i zachwaszczenia. Znał również materiał zdjęciowy zaprezentowany przez świadka. Do wszystkich tych kwestii się odniósł wskazując przede wszystkim na własne obserwacje, na własne oględziny i przecząc twierdzeniom świadka, podnosząc, że są tendencyjne, że celowo zmierzają do zminimalizowania wysokości szkody wbrew rzeczywistemu stanowi rzeczy.

Równie niezasadne okazały się zarzuty pozwanego dotyczące braku uwzględnienia przez biegłego wpływu zadrzewienia na wysokość uzyskiwanych plonów. Biegły w ustnej opinii ponownie wskazał, że okoliczność ta nie miała wpływu na jej wnioski, albowiem nie wpływała na ocenę wysokości plonu. Biegły w sposób szczegółowy wskazał, że bliskość lasu, czy innego zadrzewienia nie powodowała zacienienia pól. Argumentował, że decydujące było w tym zakresie położenie lasu względem pól. Biegły posłużył się przy tym mapą z zaznaczonymi granicami zarówno pól obsianych rzepakiem, jak i granice samych lasów oraz kierunkiem padania promieni słonecznych. Na tej podstawie ustalił, że nie występują miejsca, które z uwagi na drzewostan powodowałyby zacienienie wpływające na możliwość uzyskania odpowiedniego plonu. Wskazał jednocześnie, że tego rodzaju wpływ mógł wystąpić w przypadku drzew znajdujących się przy drodze. Nie miało to jednak wpływu na treść wydanej opinii, albowiem biegły pobrał próbki także z tych miejsc, co oznacza, że w opinii uwzględnił ewentualnie obniżoną z tego powodu wydajność. Próbki reprezentatywne były dla całego obszaru upraw powoda. Z uwagi bowiem na to, że poletko kontrolne także przylegało do drzew, poddane zostało działaniu dokładnie takich samych czynników. Tym samym z tej przyczyny nie występowała różnica pomiędzy wysokością plonu osiągnięta z tego poletka oraz plonu z pozostałych pól. Co jednak istotne biegły co do zasady wskazał, że wpływ tej okoliczności na wysokość plonu był niewielki, nie mający znaczenia dla oceny wysokości ustalonej kwoty odszkodowania. Nie zmienia to jednak oceny, że skoro próbki z tej części pola również były uwzględniane to ostatecznie znalazły wyraz w sporządzonej opinii.

Biegły w ustnej uzupełniającej opinii wydanej na rozprawie w dniu 30 czerwca 2014 r. odniósł się do kwestii zachwaszczenia pól powoda. Podał, że w trakcie oględzin w lutym 2013 r. nie stwierdził ich występowania, co było spowodowane brakiem roślinności. W trakcie oględzin przeprowadzanych przed koszeniem rzepaku biegły ustalił, że zjawisko to występuje, przy czym dotyczy przede wszystkim tych miejsc, w których nastąpiło uszkodzenie roślin przez zwierzyńnię. Biegły określił to zachwaszczenie jako wtórne, a więc nie mogące stanowić podstawy jakichkolwiek korekt. Zaznaczył, że opryski wykonuje się jesienią, albowiem na dalszym etapie wzrostu roślin byłoby to dla nich szkodliwe. Biegły przy tym wskazał, że roślinność była opóźniona co spowodowało szybki wzrost rzepaku.

Reasumując więc sporządzone w sprawie opinie rozpatrywane łącznie były kompletne, jasne, jednoznaczne, właściwie umotywowane, a co najważniejsze zawierały odniesienie do kwestii podnoszonych w apelacji. Należy zresztą wskazać, że skarżący faktycznie nie wskazał okoliczności, które opinie te by zdyskwalifikowały. Stąd ich ocena dokonana przez Sąd I instancji była prawidłowa, odpowiadająca wymogom określonym w art. 233 § 1 k.p.c. W tych okolicznościach nie doszło również do naruszenia przepisów art. 227 k.p.c. i art. 278 k.p.c. poprzez oddalenie wniosku o przeprowadzenie dowodu z kolejnej opinii biegłego sądowego. Jeszcze raz podkreślenia wymaga, że przyjęta przez biegłego metodologia była prawidłowa. Pozwalała na maksymalnie dokładne określenie wielkości szkody. Odnosiła się przecież do realnie uzyskanych plonów zarówno z pola kontrolnego, jak i pozostałych pól, przy jednoczesnym uwzględnieniu rynkowych cen skupu rzepaku i to w rejonie, w którym znajdowało się gospodarstwo powoda. Jak zasadnie wskazał biegły to różnica w wysokości plonów wskazywała na rzeczywiście poniesioną szkodę. Jej wyliczenie oparte zostało na najbardziej obiektywnych kryteriach. Jednocześnie za całkowicie pozbawione podstaw uznać należało zawarte w

apelacji zarzuty dotyczące celowego dalszego prowadzenia przez powoda plantacji, co miało uzasadniać uzyskanie większego odszkodowania, czy też zarzuty dotyczące podejmowania w stosunku do poletka kontrolnego odmiennych zabiegów agrotechnicznych, co z kolei miało skutkować odmienną (wyższą) wysokością uzyskanych z niego plonów w stosunku do pozostałego areалу. Takie stanowisko jest zupełnie gołosłowne. Nie zostały w toku postępowania przedstawione jakiegokolwiek dowody na powyższe okoliczności. Nie wynikają one przy tym ani z zeznań słuchanych w sprawie świadków, ani z przedstawionych dokumentów. Brak więc podstaw do czynienia jakichkolwiek ustaleń w tym zakresie. Jedynie świadek K. podnosił tego rodzaju okoliczności. Zeznań tych nie sposób jednak uznać za wiarygodne. Po pierwsze świadek ten dokonuje wycen szkód dla pozwanego, co już same w sobie nakazuje ostrożne podchodzenie do jego zeznań. W tym konkretnym wypadku tego rodzaju opinię i to odpłatnie dla pozwanego sporządził. Tym samym nie może zostać uznany za osobę bezstronną, na co zresztą wskazała zarówno treść, jak i sposób składania zeznań. Jak zasadnie podkreślił Sąd I instancji świadek próbował w trakcie swoich zeznań przyjmować rolę biegłego, z własnej inicjatywy przedstawiał dowody, co z jednej strony nie jest rolą świadka, a z drugiej strony wskazuje na osobiste zaangażowanie w sprawie. Biegły w swoich zeznaniach wykraczał poza sferę faktów. Analiza zresztą zeznań wskazuje na niewątpliwie emocjonalny sposób, w jaki odnosił się nie do materii będącej przedmiotem opinii biegłego sądowego, a do samej osoby biegłego. Zauważenia wymaga, co już podkreślano, że biegły odniósł się do tych zeznań przy uwzględnieniu własnych obserwacji, które w znacznej części albo przeczyły twierdzeniom przez świadka podnoszonym, albo wskazywały na ich tendencyjność poprzez eksponowanie danych skrajnych nie odnoszących się do całej powierzchni upraw. Stąd też ocena całego materiału dowodowego dokonana przez Sąd I instancji była prawidłowa, w żaden sposób nie naruszająca zasad oceny dowodów wysłowionych w art. 233 § 1 k.p.c.

Mając na uwadze wszystkie przedstawione wcześniej okoliczności, apelację pozwanego jako bezzasadną należało oddalić na podstawie art. 385 k.p.c.

Podstawę rozstrzygnięcia o kosztach procesu w postępowaniu apelacyjnym stanowiły przepisy art. 108 k.p.c. oraz art. 98 § 1 i 3 k.p.c. Zgodnie z pierwszym z nich, sąd rozstrzyga o kosztach w każdym orzeczeniu kończącym sprawę w instancji. Jednocześnie art. 98 § 1 k.p.c. stanowi, że strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony (koszty procesu). Pozwany przegrał sprawę wywołaną swoją apelacją, a tym samym winien zwrócić powodowi poniesione przez niego koszty, na które składało się wyłącznie wynagrodzenie pełnomocnika w wysokości 2.700 zł ustalone na podstawie § 6 pkt.6 i § 12 ust. 1 pkt. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz.U. Nr 163, poz. 1349 z późniejszymi zmianami).

SSA E. Buczkowska – Żuk SSA T. Żelazowski SSA M. Gołuńska